Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 144. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 27. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dlaczego rząd traci?

Zachowanie się rządu w ostatnim czasie budzić musi przykre refleksje. Cechuje go w działaniu brak rozwagi i niezdecydowanie, — dwa braki zasadnicze dla władzy wykonawczej, która wtedy tylko godną jest swej nazwy, gdy w działaniu zdobywa się na maksimum rozumu i na maksimum woli, t. j. gdy po zważeniu danych warunków wybiera środki do celu najmądrzejsze i potem je z całą konsekwencją w życie wprowadza.

Tych „cnót rządzenia“ w ostatnim czasie, podczas dyskusji budżetowej, nie widzimy... Nierozwagą było wprowadzenie budżetu do komisji bez zapewnienia jakiejś dla niego większości. Jeśli rząd liczył, że się „jedynce“ uda mimo wszystko budżet przeprowadzić szczęśliwie przez komisję i przez sejm, nie znał stosunku „jedynki“ do sejmu. Ani lewica nie dała się pozyskać dla budżetu głosem — nie bardzo zresztą syrenę przypominającego — p. Sanojcy; ani też skrajna prawica (ZLN) nie ujawniła żadnego w tym kierunku zapału... **„Jedynka“ w sejmie obecnym, niestety, skazana jest na same niepowodzenia. Jej kierownictwo zawodzi, a jej członkowie pozbawieni są właściwie praw — poselskich i skazani na leniwą bezczynność.**

Skutki tej nierozwagi są dziś smutne: budżet został zniekształcony, — zawisł w powietrzu, — naokoło niego zaś wytworzyła się atmosfera przesycona podejrzeniami, złością i pokątnemi knowaniami. Jest to wszystko tak widoczne, że nareszcie nawet prasa rządowa zaczyna rozumieć potrzebę porozumienia się stronnictw dla przeprowadzenia budżetu i bez tego porozumienia nie wyobraża sobie możliwości przeprowadzenia go na plenum sejmu.

Nierozwagą było dalej wniesienie znanych przedłożeń podatkowych z powodów, o których wczoraj pisał pos. Puchałka.

Lecz były i niekonsekwencje ze strony rządu. Wspomnimy o ostatniej... Kiedy przedłożenia podatkowe zostały przez sejm odrzucone, o godz. 21 wieczór — donosił PAT — zebrała się Rada ministrów dla zadecydowania o konsekwencjach. Można było spodziewać się po tej konferencji wszystkiego, tylko nie tego, co się stało, a co PAT zaraz obwieścił: — że rząd nie myśli wyciągać z uchwały sejmu żadnych konsekwencyj.

Takich niekonsekwencyj rządu było podczas dyskusji budżetowej więcej; było ich nawet za wiele, by społeczeństwo obserwując je nie miało nabrać przekonania, że maszyna rządowa zaczyna w ostatnim czasie pracować trochę niesprawnie.

W ten sposób dochodzimy do odpowiedzi na pytanie, dlaczego autorytet obecnego rządu spada, i dlaczego społeczeństwo przestaje wogóle rozumieć jego postępowanie. Odpowiedzią jest zygzakowate i chwiejne jego stanowisko wobec wniesionego budżetu i nierozwaga w przedkładaniu nowych ustaw.

Sytuację rządu pogarsza jeszcze pewne — że tak się wyrażę — obniżenie lotu z jego strony... Niedawno to czasy jeszcze, kiedy i z ust ministrów i ze szpalt prasy rządowej szły gromkie, podniosłe, dramatyczne frazesy o „radości twórczej“, — o „wielkiej sprawie przebudowy Polski“, — o „tytanicznych wysiłkach, które z dumą podjąć należy“, — o „poczuciu wielkich celów“ i t. p. Było w tem pewnie dużo poezji, wiele dziecinnej nieraz fanfaronady; nie można jednak powiedzieć, by to nie działało na pewne koła w społeczeństwie, na młodzież, na część inteligencji lubującą się w romantyzmie politycznym. Nie można także powiedzieć, by ta w poezję spowita „myśl polityczna“ obozu rządowego nic przyniosła żadnej konkretnej korzyści. Przyniosła ją w postaci ogólnego zrozumienia, że ustrój polityczny państwa wymaga znacznych reform, zwłaszcza w zakresie wzmocnienia władzy wykonawczej i sprowadzenia parlamentu do granic zdrowej kontroli prac rządu i zadań ściśle ustawodawczych. To zrobiła — mimo wielu swoich ujemnych stron — batalja obozu rządowego i to jest jego zasługą.

Teraz już jednak żaden z pp. ministrów nie podejmuje dawnego górnego lotu, — nawet p. min. Składkowski, który dotąd dużą do niego objawiał ochotę. Jego aeroplan spoczywa; spoczął też p. Stpiczyński, jeneralny dostawca romantyczności politycznej dla obozu „jedynki“.

Zapewne, mają na swoje usprawiedliwienie niejedno. W szczególności, jeśli chodzi o kapitalną sprawę reformy ustroju, mogą powiedzieć: — „Czegóż chcecie? Z obecnym sejmem nie da się przeprowadzić rozumnej reformy!“ Tak niewątpliwie! Jest to prawda! Ale — pozwolimy sobie zauważyć — jeśli się ze sprawy reformy ustroju zrobiło najważniejszy punkt programu „jedynki“ i obecnego rządu, jeśli się umyśly nastroiło już na dyskusję w tej sprawie, — to jej nie można teraz nagle zrzucać pod stół z powodu, że sejm nie ma większości zdolnej do jej załatwienia... Rzucało się hasła, które znajdowały oddźwięk, — to trzeba je teraz skonkretyzować.

Rząd jednak o tem nie myśli; sprawa przycichła, jakby wszystko było w porządku, ku zadowoleniu lewicy, która — jak wiadomo — przeciwną jest wszelkiej reformie ustroju.

Oczywiście ma rząd w tej chwili więcej bezpośrednie i pilne przed sobą zadania. Dziś — kłopot z budżetem. Ale, gdyby chciał, i na sprawę reformy ustroju znalazłby czas. Czas na wstępne przynajmniej kroki! Nawet o tych nic nie słychać. Ugrzązł w trudnościach codziennych, do większych prac nie ma ochoty... I to jest także jednym z powodów, że autorytet w masach traci.

W. Z.

Proces przeciwko komunistom aresztowanym w Berlinie

rozpoczął się w piątek.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek rano przybył do Warszawy poseł Olszowski, który oświadczył, że wśród aresztowanych w Berlinie komunistów polskich niewątpliwie znajduje się poseł Sochacki. Wśród zatrzymanych znajduje się także znany komunista Purman, który przed dwoma laty zbiegł z więzienia, tudzież niejaki Grigorij Julin, delegowany z Moskwy do akcji dywersyjnej w Polsce.

Rozprawa przeciwko tym aresztowanym wyznaczona została na piątek na godz. 1-szą w południe. Na czarnej tablicy przed salą rozpraw zawieszono kartę, na której widnieją następujące nazwiska: **Mieczysław Bernstein, Jerzy Sochacki, St. Fohlman, Władysław Włostowski, Władysław Stein, Michał Zawadzki, Szloma Milner, Stanisław Mertens, Jerzy Hering, Franciszek Grzelak, Stanisław Gajewski, Jan Lubinicki, Henryk Lauer, który był swego czasu skazany przez sąd polski i uciekł, Adam Landym, Feliks Falinowski, Kazimierz Dzichowski, M. Alter, Feliks Puck, Stanisław Birnbaum, Anna Koszutska, Stanisław Cichocki, L. Purman.**

Australja zaproszona do współpracy nad traktatem antywojennym.

Londyn. (PAT.). Ambasador St. Zjednoczonych w Londynie wręczył urzędowi spraw zagranicznych noty przeznaczone dla dominjów brytyjskich, mianowicie Australji, N. Zelandji, Afryki Południowej i Indyj, **zawierające zaprosze nie do udziału w charakterze stron w pracach nad traktatem antywojennym.**

Przemówienie min. Zaleskiego na komisji senackiej.

Problem organizacji pokoju. — W ludzkości tkwi pragnienie pokoju. — Stosunki handlowe z Rosją i Niemcami.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu senackiej komisji zagranicznej i wojskowej zabrał głos min. Zaleski dla wygłoszenia ekspose o polityce zagranicznej.

Na pierwszy plan swego przemówienia wysuwa minister **problem organizacji pokoju, której celem jest stworzenie takiego układu stosunków politycznych wśród państw, by każde z nich mogło przy najszczerszej pojętych gwarancjach pokoju oddawać się pracy, któraby zapewniła ludzkości stały i ogólny postęp cywilizacji.** Historja lat powojennych wykazuje, jak głęboko **tkwi w ludzkości pragnienie pokoju.** W dalszym ciągu, po przedstawieniu komisji **sprawy rozbrojenia**, która, niestety, bardzo powoli postępuje naprzód, minister poruszył szereg tematów, jak: **międzynarodowa współpraca ekonomiczna i pomoc finansowa**, ze specjalnym zaś naciskiem przeszedł do **stosunków polskich, zwracając uwagę na fakt trudności unormowania stosunków handlowych** z dwoma naszymi bliskimi rynkami zbytu, z Rosją i Niemcami. Stosunki gospodarcze między **Polską a Rosją** ograniczać się muszą do ściśle reglamentowanego przez państwo handlu, który nie może odpowiadać normalnym potrzebom i możliwościom obydwóch organizmów gospodarczych. Wystarczy przytoczyć kilka cyfr, tyczących naszego obrotu handlowego z Rosją sowiecką, by się o tem przekonać. Wartość obrotów towarów między Polską o Sowietami wynosiła ogółem w roku 1924—25 — **7.5 milj. dolarów, w roku 1925—26 — 5.5 milj. dolarów, w roku zaś 1926—28 — 10.5 milj. dolarów.** Wzmiankowany przejaw przypisać należy **handlowi sowieckiemu, spoczywającemu w rękach polityki zagranicznej.**

Ze strony zachodniej granicy Polska z państwem o wybitnie intenzywnej produkcji przemysłowej, a jako kraj przeważnie rolniczy, doskonale może się uzupełniać ze swym zachodnim sąsiadem. **Rząd polski dążył stale do rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki,** jednakowoż wojna celna spowodowała **poważne przeszkody w tej sprawie.** Tylko równowartościowe koncesje niemieckie i uwzględnienie naszych zasadniczych postulatów gospodarczych, może doprowadzić do pozytywnego wyniku.

Przedłożywszy pełny obraz stosunków i poczynań międzynarodowych zaznacza minister, że **wszystkie one dążyć powinny do utrzymania pokoju i wzmożenia stanowiska Polski na zewnątrz.**

Warszawa. (Telef. wł.). W senackiej komisji spraw zagranicznych odbyła się dyskusja na temat polityki zagranicznej Polski. W dyskusji senator Gliwic („Jedynka“) **całkowicie akceptował linję polityczną min. Zaleskiego i wyraził zadowolenie z jej pokojowego tonu.** Senator Kozicki (Zw. Lud. Nar.) przemawiał za polityką sojuszów, **a przestrzegał przed polityką niemiecką.**

Jako główne zadanie polityki polskiej uważa on niedopuszczenie do tego, aby Niemcy wysunęły na porządek dzienny polityki międzynarodowej sprawę rewizji traktatu wersalskiego, gdyż zagraża to pokojowi. Senator Posner (P. P. S.) polemizował z posłem Kozickim i stwierdził, że jego wystąpienie może się ujemnie odbić zagranicą.

Po wyjaśnieniach senatora Kozickiego, senator Lubomirski **zaproponował posiedzenie tajne**, na którem minister Zaleski udzielił **odpowiednich wyjaśnień**, poczem posiedzenie komisji zamknięto.

Posiedzenie komisji administracyjnej Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu przemawiali między innemi pp.: **Sobolewski z Be Be, Opolski ze Stron. Chłopsk. i Brodacki z Piasta. Poseł Brodacki** nie zarzucał administracji, iż brała udział w wyborach, **ale że nadużywała prawa dla celów partyjnych** i interesowała się poszczególnemi stronnictwami w celu ich gnębienia. Mówił również o szczególnej opiece nad osobą posła Witosa i wskazywał na to, że szczególne zasługi w tym kierunku położył szef wydziału **bezpieczeństwa województwa krakowskiego, major Dziadosz.**

W końcu dyskusji poseł Bagiński **wniósł o przerwanie dyskusji.**

Przewodniczący komisji sprzeciwił się temu, zapowiadając, że wniosek o to gotów postawić pod głosowanie dopiero na następnem posiedzeniu. Wobec tego przedstawiciele Wyzwolenia i mniejszości narodowych zaproponowali postawienie wniosku o votum nieufności dla przewodniczącego komisji administracyjnej, posła Polakiewicza (Be Be), zarzucając mu jednostronność.

Dalszy ciąg dyskusji w dniu 30 maja.

O czem piszą inni?...

I p. Stpiczyński spokorniał.

W sprawie odrzucenia dwóch przedłożeń podatkowych rządu „a limine“ przez sejm pisze „Głos Prawdy“ tym razem tylko — z goryczą:

„Utajony w kącie duch anarchji, spleciony w braterskim uścisku z komunizmem — uśmiechnął się z rozkoszy: nędza pracownika państwowego została ustabilizowana, rozdźwięk między wsią i miastem, urzędnikiem i sejmem, tymże urzędnikiem i rolnikiem — pogłębione“.

Jakież to może mieć konsekwencje w stosunkach rządu do sejmu? Żadne — odpowiada „Głos Prawdy“, ponieważ, jego zdaniem,

„Rząd nie może przykładać do tego rodzaju awanturniczych gestów zbuntowanych możnowładców poważnej miary. Co najwyżej może uznać metodę brutalności, wprowadzoną przez sejm w stosunku do władzy wykonawczej, za obowiązującą dla siebie i zacząć ją stosować w praktyce. Okazje nie każą długo czekać na siebie. Będziemy jednak — protekcjonalnie oświadcza p. W. Stpiczyński — apelować doń, by zachował w danym wypadku wielkoduszność w wyrozumiałości dla błędów błąkających się w niepewności parlamentarzystów, z pośród których dzisiaj wielu już zapewne żałuje wczorajszego zagalopowania się“.

Dawniej p. Stpiczyński komentował inaczej podobne uchwały sejmu... Spokorniał!

„Pewien błąd“ rządu.

Gdy „Głos Prawdy“ winę za odrzucenie przedłożeń rządowych zwala wyłącznie na sejm, to „Czas“ jednak tym razem zdobywa się na trochę objektywizmu i potępiwszy demagogję, która nie chciała nawet rozważyć rządowego projektu, wytyka także rządowi zaniedbania.

„Pewien błąd — pisze „Czas“ — popełnił także i rząd, nie wystąpiwszy odrazu przy wniesieniu projektów ustaw podatkowych, z całkowitym programem regulacji płac, co byłoby postawiło sejm przed całością zagadnienia i zmusiło do bardziej rzeczowego traktowania sprawy“.

Błędów popełnił rząd więcej. Najważniejszym był ten, który p. Kuśnierz (Ch. D.) wytknął: — brak całego projektu rewizji podatków.

P. P. S. w swojej obronie.

PPS. zaatakowana z powodu utrącenia przedłożeń, które miały dać w rezultacie podwyżkę uposażeń urzędniczych, broni się. „Robotnik“ pisze:

„Stanowiska ZPPS. nie można utożsamiać ze stanowiskiem stronnictw ludowych. ZPPS. nie odrzuca zasady podniesienia podatku gruntowego. Chcemy go podnieść z zastosowaniem zasady progresji, t. j. sprawiedliwego obciążenia większej i drobnej własności; chcemy zarazem, by gospodarstwa małorolne i karłowate były od podatku zwolnione“.

Tak, tylko, skoro się samą zasadę uznało, to należało głosować za odesłaniem przedłożeń do komisji dla wprowadzenia koniecznych zmian. Tak postąpił klub Ch. Dem.

Z oślej łąki demagogji chłopskiej.

„Chłopski Sztandar“ drukuje uchwały „Wyzwolenia“ we wsi Zygodowice (powiat Wadowice) przeciw interdyktowi na posła Putka. Ważniejsze z nich brzmią:

„Zgromadzeni wyrażają politowanie autorom interdyktu biskupiego i oświadczają, że kpią z inkwizytorskich wybryków przedstawicieli ciemnoty średniowiecznej oraz oświadczają, że są katolikami (?) wierzącymi i obywatelami, lecz nigdy nie będą „trzodą klerykalną“, za jaką chciałby ich arcybiskup uważać“.

Potem uchwalono domagać się rozdziału Kościoła od państwa, zbierać składki na „fundusz walki z św. Inkwizycją (!) w Polsce“, — wreszcie „wezwano“ rząd, by się sprawą interdyktu „zajął“.

Czy można sobie wyobrazić głupszą demagogję od tej, którą zaprodukowano w tej wiosce?... Po największej części Bogu ducha winni chłopi, podburzeni przez naganiacza p. Putka, uchwalają, że „kpią“ z aktów władzy kościelnej, a jednak „oświadczają, że są katolikami wierzącymi“... Ciemnota naszej wsi jest zaiste wielka, jeśli mimo powszechnego nauczania podobne „uchwały“ są możliwe.

W tym samym numerze sam p. Putek wzywa chłopów do zabierania cmentarzy kościelnych. W tym celu zaleca zamienianie ich na „cmentarze gminne“. **Posuwa się p. Putek nawet tak daleko, że wzywa chłopów do nieposłuszeństwa władzom politycznym...** Wspomniawszy bowiem, że władze próbują przywrócić w ostatnim czasie faktyczny stan posiadania cmentarzy kościelnych, wbrew agitacji p. Putka, pisze:

„W niejednym wypadku starostwa, dla dogodzenia proboszczom, nakazują, aby gminy oddały proboszczom gminne cmentarze. W tym wypadku **niech gmina stanowczo odmówi tym bezprawnym żądaniom, albowiem starostwo nie ma prawa rozporządzania gminnym majątkiem, lecz rada gminna pod nadzorem wydziału powiatowego**“.

Przytoczone tu i wyżej wyjątki z „Chłopskiego Sztandaru“ dowodzą, że p. Putek rozpętać chce na wsi kompletną anarchję w sprawach czysto kościelnych. A gdy władza z przyczyn zasadniczych i prawnych sprzeciwia się jego robocie, wzywa chłopów do buntu przeciw niej. **Czy można tego rodzaju agitację tolerować?**

Fosgen wyrazem „pacyfizmu“ niemieckiego

Militarna współpraca Niemiec z Rosją Sow. — Głosy prasy zagranicznej w sprawie wybuchu. — Oficjalny komunikat rządu niemieckiego. — Pacyfizm czy militaryzm Niemiec?

Wybuch „fosgenu“ gazu trującego w firmie Stolzenberg w Hamburgu, zwrócił znowu uwagę całego świata na militaryzm niemiecki, tak starannie ukrywany pod płaszczykiem pacyfizmu głoszonego przez niemieckich polityków i dyplomatów na arenie międzynarodowej. Siłą faktu wychodzą obecnie, po katastrofie, na jaw skandaliczne szczegóły militarnych tendencji Niemiec. Wprawdzie koła polityczne niemieckie rozpuściły pogłoskę jakoby gaz ten przeznaczony był na eksport do Stanów Zjednoczonych, kłamstwo to jednak zostało zdementowane przez waszyngtoński chemiczny instytut wojskowy; wywołało to burzę sensacji.

W przygotowaniu olbrzymich składów „fosgenu“ miała współdziałać z Niemcami Rosja sowiecka. Stwierdza to otwarcie właściciel składów gazowych i były właściciel fabryki w Hamburgu, Stolzenberg na łamach „Berliner Tageblattu“. Stolzenberg w liście do redakcji zaznaczył, że **do założenia fabryki gazów trujących na terenie Rosji sowieckiej został wezwany przez władze niemieckie,** które apelowały do jego patrjotyzmu. Otrzymywał on nietylko zamówienia rosyjskie, ale i od niemieckich władz wojskowych, które przygotowywały sobie zapasy gazów trujących. Dosadniej jeszcze przedstawia militarną współpracę Niemiec i Rosji sow. „Vorwärts“, donosząc, że osobami, które wpłacały na konto dostaw gazów trujących z fabryk założonych w Bolszewji byli pułk. Buchholz, kierownik departamentu broni i amunicji ministerstwa Reichswehry i mjr. Spanberg, kierownik referatu broni i amunicji w temże ministerstwie. Na terenie Rosji sowieckiej, a mianowicie w gubernji tamarskiej istniały trzy fabryki gazów trujących, założone przez firmę Stolzenberg, która na zewnątrz nosiła najpierw nazwę „Gefu“, a następnie „Wiko“. Nie stwierdzonem atoli jest dotąd, czy zapas gazu jaki wydostał się ze zbiornika w Hamburgu był pochodzenia z fabryki rosyjskich czy też wyprodukowany został w Niemczech.

Również „Abend“ ogłosił sensacyjny list jednego z robotników, w którym ten oświadcza, że **pracował w jednej z fabryk gazu trującego, założonych przez Niemców w Rosji i że te fabryki były inspekcjonowane przez oficerów niemieckich m. in. przez pułk. von der Lieth.**

Dziwnem wydaje się, że prokuratorja, która bada katastrofę na miejscu, dotychczas nie zdołała wyjaśnić pochodzenia gazu, ani celu dla jakiego był zmagazynowany.

Wybuch „fosgenu“ wywołał żywe **zaniepokojenie wśród polityków i prasy zagranicą. Rząd angielski,** według ostatniego oświadczenia Chamberlain'a w Izbie gmin, nosi się z zamiarem interwencji u rządu niemieckiego w sprawie eksplozji gazów, wstrzymuje się atoli z tą akcją do czasu, dopóki nie otrzyma dokładniejszych urzędowych informacji. Prasa angielska przypomina katastrofę w 1925 r. na statku sowieckim „Krasnyj flag“ wiozącym z Niemiec do Rosji sow. kilkaset cylindrów fosgenu. W drodze jeden z cylindrów pękł powodując śmierć i zatrucie całej niemal załogi sowieckiej z wyjątkiem kilku marynarzy niemieckich, którzy mieli odpowiednie maski ochronne.

Najsilniej zdają się być poruszone tajemnicą katastrofy Stany Zjednoczone. Prasa tamtejsza rozważa, czy rzeczywiście Niemcy zajmują się wypełnieniem zobowiązań traktatu wersalskiego i nawołuje, by sprawę postawić **na forum Ligi Narodów,** zwłaszcza, że również w Austrji w miejscowości Blumon, gdzie znajdowała się w czasie wojny fabryka broni i prochu leżą dotychczas jeszcze złożone trzy tysiące bomb napełnionych fosgenem.

Dzienniki francuskie wstrzymują się z rzeczową oceną sprawy wybuchu fosgenu, nie wątpią jednak, że kwestją tą zajmie się Liga Narodów. Oficjalny natomiast komunikat rządu niemieckiego twierdzi, że handel fosgenu został dozwolony Niemcom dla celów przemysłowych, oraz że zapasy gazu w Hamburgu nie były przechowywane do celów wojennych. Z tego też względu rząd niemiecki uważa za sprawę bezwarunkowo wykluczoną, aby Rada Ligi Narodów miała się zająć tą sprawą.

Katastrofa hamburska zdarła przypadkowo zasłonę z militaryzmu Niemców. W jakiemż świetle przedstawiają się uporczywe zapewnienia mężów stanu Rzeczy Niemieckiej, że Niemcy dążą do współpracy pokojowej z innemi narodami i że troskliwie wypełniają warunki traktatu wersalskiego? Wprawdzie ostatnie wybory stwierdziły wzrost wpływów socjalistów i komunistów, którzy przecież głoszą swego rodzaju „pacyfizm“, nien powinniśmy jednak zapomnieć, że ostatnia katastrofa wybuchu, dowodzi jaskrawo o zaborczych tendencjach militaryzmu niemieckiego, który tak samo jak dawniej zagraża pokojowi całego świata. Katastrofa odsłoniła całą ohydną perfidję Niemiec, którą winna zająć się bezwarunkowo Liga Narodów, zwłaszcza, że traktat wersalski w 171 artykule zabrania Niemcom fabrykowania gazów trujących. Artykuł ten głosi: „Ponieważ posługiwanie się gazami duszącemi i trującemi, jakoteż wszelkiemi płynami, materjałami lub podobnemi sposobami jest zakazane, przeto fabrykacja ich w Niemczech i przywóz ich do Niemiec są surowo wzbronione“.

Polska zwłaszcza winna zająć w tej sprawie zdecydowane i nieustępliwe stanowisko.

M. B.

Wyrok w procesie autonomistów alzackich.

W tych dniach zakończył się w Colmar proces autonomistów alzackich. Na uwagę zasługuje mowa prokuratora, który dowodził, że dążenia do autonomji pokrywają się ze znaczeniem separacji politycznej, prowadzącej w swej konsekwencji do łączenia Alzacji z Niemcami. Po przemówieniu prokuratora, które wywołało żywe poruszenie na przepełnionej sali, sąd udzielił ostatniego głosu oskarżonym. Wszyscy z nich starali się dowieść, że zajmując się ruchem autonomistycznym, nie nosili się z myślą separacji.

Po półtoragodzinnej naradzie sąd przysięgłych potwierdził większością głosów pierwszą część oskarżenia (udział w spisku) względem czterech oskarżonych, mianowicie Ricklin'a, Schall'a, Fasshauer'a i Rosse'a. Co do pozostałych 11 oskarżonych przysięgli wypowiedzieli się przecząco. Obrońca Feillet nie panując nad sobą, wykrzyknął: „To jest niesprawiedliwy wyrok“, poczem padł na ławę obrońców, zalewając się łzami. Publiczność przyjęła jego wystąpienie oklaskami. Tymczasem przed gmachem sądu zebrały się liczne tłumy żądnych wyroku. Doszło nawet do starcia między tłumem i ochronną policją. Po krótkiej przerwie sąd przysięgłych wydał wyrok, **skazujący czterech głównych oskarżonych na rok więzienia, oraz na pokrycie kosztów sądowych.** Pozatem zabroniono im przebywać w pewnych departamentach francuskich w ciągu 5 lat. W czasie odczytywania wyroku, z ulicy dolatywała melodja pieśni „O Strassburg“, oraz wrzaski tłumu.

Po ogłoszeniu wyroku powstała na sali nieopisana wrzawa. Publiczność podzieliła się na dwa obozy. **Jedni krzyczeli „niech żyje Francja“, drudzy zaś „niech żyje Alzacja“.** Policji udało się z trudem zachować porządek.

Proces autonomistów wskaże Francji niewątpliwie odpowiednie tory, po jakich winna kroczyć jej polityka w Alzacji. Na tego rodzaju konieczność zwracali już w swoim czasie uwagę niektórzy deputowani do parlamentu, wskazując na konieczność uwzględnienia pewnych odrębności kulturalnych „odzyskanych prowincyj“.

———o:o———

Polska Katolicka Partja Ludowa.

ZA UNIEWAŻNIENIEM WYBORÓW NA ŚLĄSKU NIEM.

„Dziennik Berliński“, organ mniejszości polskiej w Niemczech, ogłosił onegdaj **odezwę polskiej katolickiej partji ludowej,** oświadczającą, że Polacy stracili 2 mandaty do Sejmu pruskiego, **chociaż uzyskali 5000 głosów więcej,** niż przy wyborach do Sejmiku prowincjonalnego w r. 1925.

Odezwa stwierdza dalej, że nazajutrz po wyborach do kierowników polskiej akcji wyborczej **zaczęły napływać** w wielkiej ilości **doniesienia o nieścisłościach i nieprawidłowościach, popełnionych** przy głosowaniu, jak np. **niewpisywanie** do list tysięcy wyborców, **nieprawne dopuszczanie** do głosowania i t. p.

Odezwa wzywa wszystkich, aby protokularnie zeznawali o tych nadużyciach, gdyż kierownictwo polskiej akcji wyborczej **ma wnieść protest przeciwko ostatnim wyborom i żądać ich unieważnienia na G. Śląsku.**

P. gen. Karasiewicz-Tokarzewski.

W Nrze 10 „Szańca“ z dnia 15 maja b. r. czytamy: „W r. 1925 za czasów urzędowania Ministra Spraw Wojskowych Gen. Sikorskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w lokalu czasopisma „Przedwiośnie“ wydawanego w Wilnie, aresztowały redaktorów i zamknęły wydawnictwo, zdradzające tendencje wyraźnie bolszewickie.

„Na liście popierających finansowo „Przedwiośnie“, znaleziono nazwisko generała Karasiewicz-Tokarzewskiego. Prokuratura wojskowa przeprowadziła dochodzenie, akta tej sprawy przesłano departamentowi sprawiedliwości Min. Spraw Wojskowych. W międzyczasie gen. Karasiewicz-Tokarzewski wyjechał do Indyj, gdzie studjował wiedzę tajemną u jogów i teozofję.

„Obecnie gen. Karasiewicz-Tokarzewski jest szefem biura personalnego Min. Spraw Wojsk.

„Czy dochodzenie przeciwko gen. Karasiewicz-Tokarzewskiemu zostało umorzone, czy też dotychczas nie zostało jeszcze zakończone? O to pytamy“.

Z Sanoka.

Piękna gospodarka miejska. — Rozwój życia oświatowo-społecznego.

W ostatnich latach daje się zauważyć w życiu Sanoka olbrzymi postęp, tak na polu gospodarki miejskiej, jak i życia oświatowego. Za rządów b. burmistrza p. Pytla wygląd zewnętrzny miasta znacznie się poprawił. Uporządkowano i wybrukowano wiele ulic i placów publicznych. Chodniki ułożone z wielkich płyt zastąpiono nowemi na wszystkich prawie głównych ulicach. Bardzo pięknie przedstawia się obecnie park „Aptekarka“; wyposażony przez naturę tak pięknem położeniem, że czegoś podobnego, zdaje się, nie ma żadne miasto; w samem mieście, pocięty alejami i serpentynowemi ścieżkami z nadejściem wiosny wabi swem pięknem, a w lecie swym cieniem i czystem, żywicą przepełnionem powietrzem. Na samym szczycie parku wznosi się kopiec Mickiewicza również poprawiony i utrzymywany w pięknym stanie. Daje on rozległy i doskonały widok na całe miasto, pobliską fabrykę i daleką uroczą okolicę, przeciętą wstęgą Sanu i pasmem lesistych gór. Najwięcej rozbudowuje się Sanok tuż pod samą „Aptekarką“ w dzielnicy Wójtostwo. Bardzo dodatnio na wygląd miasta wpłynęło wprowadzenie oświetlenia elektrycznego z własnej, w ub. roku zbudowanej elektrowni. Przez oświetlenie ulic, wystaw sklepowych, kościołów, urzędów, domów prywatnych nawet na przedmieściach robi Sanok wrażenie miasta wielkiego. Ma bowiem wszystkie urzędy, wojsko, straż graniczną z urzędem celnym, oraz wielką fabrykę wagonów Zieleniewskiego, liczne szkoły powszechne, gimnazjum męskie, przy niem kurs gimnazjum żeńskiego, miejskie seminarjum żeńskie z prawem publ., szkołę handlo-

wą, wieczorowe kursa dla młodzieży rzemieślniczej i rękodzielniczej i t. p.

Jest nadzieja, że za nowego burmistrza dra Porajewskiego rozwój miasta pójdzie jeszcze w szybszem tempie. Jako lekarz dopilnuje niewątpliwie czystości i postara się dla estetycznego wyglądu miasta o zniesienie, względnie przeniesienie kilkunastu wstrętnych bud kramarzy w samem śródmieściu, które szpecą starożytne miasto.

Życie kulturalno-oświatowe postąpiło także naprzód. Założono szkołę handlową, Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, Strzelec, stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, bibljotekę w domu żołnierza, bibljotekę parafjalną i t. p. Wre praca w Sokole. Czynnem bardzo jest TSL. miejscowe. Zasługa to niezmordowanego pracownika p. Stanisława Cebuli, dyrektora gimnazjum, który w tym roku szkolnym dobrawszy sobie do pomocy kilku ludzi chętnych, nieustannie i w samem mieście i w powiecie przeoruje referatami oświatowemi i gospodarczemi zaniedbaną glebę sanocką. Mile dał się poznać także nowy inspektor szkolny p. Szemelowski na polu pracy oświatowej w powiecie. Oby obaj swym idealizmem i młodzieńczym zapałem porwali do pracy liczne jednostki, które za mało się zajmują życiem społecznem i oświatowem narodu. F.

Z Częstochowy.

Przygotowania do Kongresu Eucharystycznego.

Z inicjatywy Ks. Bisk. Kubiny rozpoczęto w Częstochowie przygotowania do zorganizowania Kongresu Eucharystycznego, który projektowany jest na dni: 7, 8 i 9 września b. r. Kongresy Eucharystyczne, organizowane we wszystkich większych miastach całego świata, dają niezwykły skutek, rozbudzając uczucia religijne wśród wiernych, skupiając wszystkich około Tego, który jest sercem Kościoła i centrum świata idei chrześcijańskiej. Jeżeli chodzi o ziemie polskie, miejsce na Kongres Eucharystyczny nie mogło być lepiej obrane. Jasna Góra bowiem znana jest nie tylko u nas, ale i po za naszemi granicami, jako religijne centrum Polski. I czas na Kongres nie mógł być lepiej obrany. W dniu Narodzenia Matki Bożej i tak rok rocznie tysiączne tłumy pielgrzymów gromadzą się tutaj z całej Polski, jak długa i szeroka. Na wieść o Kongresie napewne dziesiątki tysięcy, a może i więcej jeszcze pielgrzymów pospieszy do stóp Królowej Korony Polskiej, by i Jej Synowi Utajonemu oddać cześć publiczną i uroczystą.

W ubiegły poniedziałek wieczorem w sali parafjalnej św. Rodziny odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Kongresu Eucharystycznego. Obecni byli między innymi O. Przeor Markiewicz, Paulin, ks. prał. F. Mirecki, wikarjusz gen. diecezji, przedstawiciele duchowieństwa oraz Ligi Katolickiej. W imieniu Ks. Biskupa przewodniczył zebraniu ks. prał. B. Wróblewski, proboszcz katedry, który odczytał na wstępie projekt programu Kongresu. Projektowana jest między innemi adoracja Najśw. Sakr. na Jasnej Górze, trwająca dzień i noc, olbrzymie procesje do kościoła św. Rodziny i zakończenie uroczyste przed frontonem kościoła katedralnego. Po dyskusji postanowiono już rozpoczynać wszelkie możliwe przygotowania. Na zebraniu wybrano w tym celu szereg sekcyj, a mianowicie: przyjęć, kolejową, porządkową, pochodową, adoracyjną, kwaterunkową, finansową, prasową, śpiewu i muzyki, oraz dekoracyjną. Zjazd duchowieństwa spodziewany jest niezwykle liczny. Wierni z całego kraju napewno płynąć będą falami pielgrzymek. Zaroją się ulice naszego miasta tłumami różnobarwnemi. Na placu podjasnogórskim staną lasy sztandarów i mrowie ludzkie, a Utajony Chrystus Król odbierać będzie hołd Mu należny pod okiem swojej Matki-Królowej.

Trzeba, aby polski świat katolicki naprzód się o tem dowiedział, by każdy mógł już teraz przemyśleć sprawę swojego udziału w Kongresie i odpowiednio czas sobie rozłożyć tak, aby w dniach 7, 8 i 9 września mógł być w Częstochowie. B. L.

Ruch wydawniczy.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA — **Z głębi serca.** Poezja. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Nowy tom poezji utalentowanej poetki zawiera jakoby dwie połowy wierszy, z których pierwsza jest artystycznie wyższa, druga zaś zawiera utwory z czasów wojny o bardzo słabem napięciu poetyckiem. Ów wzruszający ton modlitewny, tak przejmujący swoją biblijną prostotą — jest najlepszym wyrazem poetyckim Iłłakowiczówny.

Liryka poetki ma podkład głębokiej religijności, i tematy religijne stanowią główny zrąb jej twórczości wogóle, a więc i tej książki.

—oo—

Na ziemiach Rzpltej.

Burze przeciągnęły nad Polską.

PODMYŁY TOR KOLEJOWY.

Onegdaj przeciągnęła nad Wielkopolską burza, która poczyniła ogromne szkody. Burza ominęła Poznań i rozszalała nad Środą, Kostrzyniem, Czeluścinem, Strzałkowem, Szamotułami, Grodziskiem, Gniewem oraz w powiecie gnieźnieńskim. W pow. wrześnieńskim i środzkim **spadł grad wielkich rozmiarów, niszcząc całe połacie zasiewów. Straty są bardzo poważne, choć nie dadzą się narazie bliżej określić. W niektórych miejscowościach grad dochodził do wielkości orzechów włoskich,** pokrywając ziemię warstwą grubości 10 cm.

Z Szubina na Pomorzu donoszą, że podczas onegdajszej ulewy **podmyty został tor kolejowy na przestrzeni 50 metrów.** Na nasypie **w kilku miejscach szyny zawisły bez oparcia.** Pociągi z Bydgoszczy w tym kierunku nie kursują. **Woda zalała piwnice i niżej położone** domy w Szubinie. **Straż ogniowa zajęta jest** ratowaniem dobytku.

Niesłychane szczegóły afery nadużyciowej

W URZĘDZIE CELNYM W SOSNOWCU.

Śledztwo w sprawie nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu ujawniło bardzo ciekawe szczegóły nadużyć popełnianych przez funkcjonarjuszy urzędu. Okazało się, że **urzędnicy pobierający po 400 do 500 zł. pensji miesięcznej, płacili w restauracjach katowickich dużo wyższe rachunki za jedną kolację!** Niesłychanych nadużyć dokonywano również przy licytacjach towarów przemyconych. Tak np. **kupcy należący do szajki, na jednej z licytacyj zakupili nowy samochód zagranicznej marki „Mercedes" za 1.155 zł. Z polecenia prokuratora wszyscy wmieszani w aferę urzędnicy** i **pośrednicy osadzeni zostali w więzieniu w Sosnowcu.** W dniu wczorajszym aresztowana została kochanka będącego w więzieniu śledczem urzędnika Chamczyka, niejaka Smorkowska. Przy rewizji w jej mieszkaniu znaleziono cały szereg rzeczy pochodzących z przemytnictwa. Jak ustaliło śledztwo przedmioty te otrzymywała ona od Chamczyka. Nadto zakwestjonowano u niej liczną biżuterję, jak zegarki, złote pierścienie i t. d.

—o:o—

Śmierć i wolność

Z trybunału sprawiedliwości.

W marcu b. r. odbył się przed sądem okr. w Poznaniu proces przeciwko Stanisławowi Bukowskiemu, mieszkańcowi wsi Kaplin pow. międzychodzkiego, oskarżonemu o ojcobójstwo. **Bukowski skazany został wówczas na karę śmierci przez powieszenie.** Obecnie Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał wniosek skazanego o rewizję wyroku. **Sąd Najwyższy wniosek odrzucił i wyrok zatwierdził. Jest to pierwszy wyrok śmierci przez powieszenie, jaki został wydany w Wielkopolsce.** Od śmierci uchronić może Bukowskiego jedynie akt łaski Prezydenta, któremu z urzędu przedkładane są akta podobnych spraw.

Prezydent Rzpltej darował resztę kary skazanemu na 7 lat za zabójstwo Romana Korneli, Romanowi Filasiewiczowi, uwzględniając młody wiek, nienaganne prowadzenie się w więzieniu oraz stan zdrowia skazanego, który zagrożony jest chorobą piersiową. Filasiewicz odsiedział w więzieniu 3 lata i 4 miesiące.

—oo—

LWOWSKIE TEATRY MIEJSKIE BEZ DYREKTORA.

Miejska komisja budżetowa rady m. Lwowa uchwaliła wypowiedzieć kontrakt dyrektorowi teatrów miejskich. p. Teofilowi Trzcińskiemu, a jednocześnie rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora teatrów miejskich do dnia 3-go czerwca br., oraz przedłużyć konkurs na dzierżawę teatrów również do 3-go czerwca br.

RABKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SEZONU.

Z Rabki donoszą, że dnia 15-go b. m. zarejestrowanych tam było około 3.000 przyjezdnych. Zarząd gminy czyni obecnie starania o wybudowanie wodociągu i zaopatrzenie w wodę źródlaną całej Rabki. Zarząd zdrojowy uruchomił w łazienkach kąpiele solankowe, mułowe, borowinowe i solankowo-gazowe. W budowie znajdują się nowe łazienki, zakrojone na europejską skalę, które oprócz wymienionych wyżej rodzajów kąpieli, posiadać będą jeszcze urządzenia do kąpieli piankowych, okładów borowinowych, piaskowych i t. d. Pozatem uruchomiono już nowocześnie wyposażony zakład hydropatyczny, zakład elektroterapeutyczny, ortopedyczny i inhalatorjum. Nadto prowadzona jest budowa wielu nowych chodników i rozpoczęta budowa nowego gmachu pocztowego. Przewidziana jest pozatem rozbudowa dworca kolejowego.

OBJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ NA WOŁYNIU. W dniu 4-go czerwca p. Prezydent Mościcki przyjeżdża na teren województwa łuckiego dla stwierdzenia stanu gospodarstw małorolnych. Objazd p. Prezydenta potrwa do 7-go czerwca.

J. FITELBERG LAUREATEM NAGRODY MIN. OŚWIATY NA KONKURSIE KOMPOZYTORSKIM. Jury konkursu kompozytorskiego, ogłoszonego przez Stow. Młodych Muzyków Polskich w Paryżu, przyznało nagrodę Min. Oświaty w wysokości 15 tys. franków p. Jerzemu Fitelbergowi (synowi Grzegorza) za kwartet. W skład sądu konkursowego wchodzili m. in. tak wybitni muzycy, jak Albert Roussel, Artur Honegger i in.

KURSY PSZCZELNICTWA, JEDWABNICTWA I PRZEROBÓW OWOCOWYCH. Okr. Tow. Pszczelarskie w Rudniku nad Sanem urządza od dnia 27 maja b. r. pod kierownictwem Inż. L. Pawłowskiego a przy współudziale fachowych prelegentów stałe — jednotygodniowe jednodniowe i trzydniowe kursy pszczelnictwa, jedwabnictwa i przerobów owocowych. Do dyspozycji uczestników Wydział Towarzystwa przysposobił pasiekę doświadczalną, bibljotekę, okazy pszczelnicze, jedwabnicze, latarnię projekcyjną z przeźroczami i warsztaty stolarskie. Dokładny program oraz bliższe informacje wysyła na żądanie za poprzedniem nadesłaniem znaczka pocztowego Wydział Tow. O. T. P. w Rudniku nad Sanem.

SOCHACKI, CZY NIE SOCHACKI? Biuro prasowe Prezydjum Policji berlińskiej potwierdza, że jeden z aresztowanych na zebraniu polskich komunistów podał się za posła komunistycznego na Sejm polski, Jerzego Sochackiego. Nie posiadał on jednak przy sobie żadnych autentycznych dokumentów, przeto władze policyjne Berlina nie mogły stwierdzić autentyczności tego zeznania.

ZNÓW NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ZE ZNALEZIONYM GRANATEM. Onegdaj wydarzył się w Toruniu tragiczny wypadek. 13-letni chłopiec Dybski znalazłszy granat ręczny, zaniósł go do mieszkania rodziców i wspólnie z rówieśnikami począł go rozbierać. Granat eksplodował, kalecząc ręce Dybskiemu i bardzo silnie poranił odłamkami dwoje dzieci: 9 i 5-letnie rodzeństwo Kowalskich.

PRZEDŚLUBNE POMYSŁY WINCENTEGO MIRY. Niejaki Mira Wincenty zaalarmował policję w Ligocie Rybnickiej, na Śląsku że na szosie pod Staruszowcem napadnięty został przez dwóch zamaskowanych bandytów, którzy pod grozą rewolwerów zrabowali mu 250 marek niemieckich i 3.700 zł. oraz zegarek i dokumenty osobiste. Policja wdrożyła energiczne kroki w poszukiwaniu bandytów. mobilizując wielką liczbę funkcjonarjuszów. Jak wykazało dochodzenie, Mira cały napad zmyślił, gdyż przyrzekł swej narzeczonej kupić przed ślubem biżuterję i umeblowanie, nie mając zaś pieniędzy, chciał tym sposobem znaleść wytłómaczenie i uniknąć kompromitacji. Sprawę skierowano do sądu.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. Miasto Stryj zaalarmowane zostało wieścią o zuchwałym napadzie bandytów na pociąg zdążający z Mikolajewa do Stryja. W przepełnionym pociągu osobowym koło stacji Piaseczna w jednym z wagonów 3-ciej klasy powstało nagle z miejsc trzech mężczyzn i dobywszy rewolwerów zażądali od pasażerów pieniędzy. Pasażerowie podnieśli krzyk, a bandyci przestraszywszy się, porwawszy uprzednio kilka złotych jednemu z pasażerów, rzucili się do ucieczki, z wagonu do pobliskiego lasu.

NIEDALEKO PADA JABŁKO OD JABŁONI. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w Warszawie rewizję u osób zgromadzonych na posiedzeniu stowarzyszenia „wolnomyślicieli". Przy sprawdzaniu dokumentów okazało się, że na zebraniu było obecnych kilkanaście osób stojących poza związkiem wolnomyślicieli. — Posądzeni są oni o działalność komunistyczną.

Z całego świata.

Na drodze do komunikacji międzyplanetarnej.

W SZEŚĆ GODZIN BĘDZIE MOŻNA OBLECIEĆ KULĘ ZIEMSKĄ!

Na torze Avris w Berlinie odbył się pierwszy oficjalny start samochodu rakietowego „Opel". **Próba udała się w zupełności.** Fryderyk Opel, który osobiście kierował wozem, **uzyskał szybkość 195 km. na godzinę.**

Samochód rakietowy jest pierwszym z rzędu etapem na drodze do zbudowania projektowanej przez Opla **rakiety międzyplanetarnej.** Szósty etap w rozwoju konstrukcyjnym tego wozu umożliwi **pędzenie z szybkością 1000 km na godzinę na wysokościach 20 do 30 km! W ten sposób można będzie** — jak twierdzi Opel — **objechać na około ziemię w przeciągu sześciu godzin, czyli pół dnia! Siódmy i ostatni etap, to statek międzyplanetarny,** który ewentualnie mógłby zapoczątkować problem komunikacji wszechpowietrznej.

—:§:—

Wyspa pływająca na Atlantyku.

Rząd amerykański postanowił celem ułatwienia komunikacji transatlantyckiej zbudować na Atlantyku kilka wysp pływających. Przystąpiono już do budowy jednej wyspy (400 mtr. długości, 130 szer. i 20 wysokości). Mieścić się będzie na niej hotel, lotnisko, hangar i kilka domów.

—oo—

NOBILE ZRZUCIŁ KRZYŻ NA BIEGUN.

Gen. Nobile doniósł przez radjo Ministerstwu Żeglugi Napowietrznej i Marynarki, że dotarł do bieguna północnego na sterowcu „Italja", poczem zrzucił tam flagę włoską, i krzyż papieski. Następnie rozpoczął drogę powrotną do Szpicbergów, gdzie obecnie się znajduje.

HAKATYSTA ZARZUCA JESZCZE GDAŃSKOWI, ŻE SIĘ SPOLSZCZYŁ!

W Gdańsku bawił ostatnio znany organizator i kierownik tajnego stowarzyszenia „Konsul", lejtnant Rossbach, który dokonał objazdu Prus Wschodnich. **Na terenie Gdańska Rossbach w wystąpieniach swych wzywał do odwetu oraz do zniesienia korytarza gdańskiego. Rossbach zarzucał społeczeństwu gdańskiemu, że jest spolonizowane oraz że obyczajowo i moralnie podupada.**

MORDUJĄ KOMUNISTÓW BEZ LITOŚCI.

Dzienniki donoszą o nowych wypadkach terroru wobec działaczy komunistycznych. W okolicach Odesy znaleziono zwłoki wybitnego komunisty, Berczańskiego. Dochodzenie ustaliło, iż Berczański został zamordowany przez młodzież robotniczą z pobudek politycznych. W Kramatorsku włościanie schwytali komunistę Mironiuka, który gwałtownemi środkami ściągał podatki. Mironiuka znaleziono porąbanego siekierami w kawałki. Sąd sowiecki w Nieżynie skazał dwóch włościan na śmierć a pięciu na ciężkie więzienie za zabójstwo prezesa sowietu, Korohida.

AWANTURA PRZED KONSULATEM WŁOSKIM W INSBRUKU.

Z okazji rocznicy przystąpienia Włoch do wojny światowej, włoski konsulat generalny w Insbruku wywiesił chorągiew włoską. Fakt ten doprowadził do demonstracji młodzieży, która uczuła się obrażoną w swych uczuciach narodowych i na znak protestu przeciwko temu, zaczęła śpiewać narodowe pieśni. Mimo, że policja poczyniła wszelkie zarządzenia, celem ochrony chorągwi włoskiej, dwum osobnikom udało się podczas demonstracji wtargnąć do konsulatu i zerwać stamtąd chorągiew. Kierownik włoskiego konsulatu, Ricardi, wystosował natychmiast do rządu krajowego żądanie, ażeby miejska straż pożarna umieściła chorągiew zpowrotem i ażeby przy tej okazji oddział austrjackiego wojska oddał honory wojskowe. Żądaniu temu musiano uczynić zadość.

LINDBERGH MA GŁOS. Lindbergh, który został ostatnio powołany na stanowisko przewodniczącego komitetu Technicznego Towarzystwa Transkontynentalnej Komunikacji Powietrznej, oświadczył w wywiadzie, że nie przeszkodzi mu to bynajmniej w zajmowaniu się innemi sprawami lotnictwa. Lindbergh zaznaczył, że najbliższem jego dążeniem będzie wyszukanie w komunikacji pomiędzy Nowym Yorkiem a Los Angelos takich dróg powietrznych oraz takich pilotów, przy pomocy których przestrzeń tę możnaby odbyć w ciągu 2-ch dni, zamiast 4-ch, jak dotychczas.

JAK GINĄ ROBOTNICY? W czasie kopania fundamentów jednego domu w śródmieściu Pragi czeskiej obsunęła się ziemia, grzebiąc pod sobą robotników. 5 robotników odstawiono do szpitala, dwóch wydobyto już martwych.

FABRYCZKA ARCYDZIEŁ MALARSKICH. We Frankfurcie wykryto fabrykę fałszywych arcydzieł sztuki malarskiej. Na sfałszowanych obrazach umieszczono nazwiska najsłynniejszych malarzy i puszczano je w świat za bajońskie sumy. Fałszerze mieli swe organizacje w Kolonji, Monachjum i Berlinie.

Budżet Misyj Katolickich.

Protestanckie składki na misje. — Ich użycie. — Wielka część nie dostaje się misjom.

IV. Na zakończenie tego wykładu jeszcze kilka słów o składkach protestanckich na misje.

Powszechnie słyszy się, że składki na misje protestanckie przechodzą znacznie składki katolickie na misje. Że ofiary protestantów na ich misje przerastają bardzo nasze ofiary, jest prawdą. Ale zwrócić tu należy uwagę na jedną rzecz, mianowicie, czy całe te olbrzymie ofiary, które protestanci na swoje misje łożą, zużywane bywają w całości na misje, czy też może spora ich część obracana bywa na rzeczy, z których misje żadnego pożytku nie mają. Otóż właśnie przeznaczanie ofiar misyjnych na rzeczy zostające poza celami misyjnemi, ma miejsce u protestantów w dużej mierze.

U protestantów idzie tak wielka moc pieniędzy na cele poza misjami zostające, że długoletni sekretarz jednego z towarzystw misyjnych angielskich, mianowicie Needham Cust, sekretarz tow. Canterbury Board of Missions wyraził się otwarcie, iż pieniądze na misje, które w Anglji z taką sumiennością i pietyzmem bywają zbierane, poza Anglję wcale nie wychodzą, lecz już w Anglji są spotrzebowane na cele nie należące do misyj. Z pieniędzy protestanckich na misje wielkie sumy przeznaczane bywają: 1) Na sprowadzenie z krajów misyjnych i wychowywanie w Europie lub Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dzieci pastorów, którym klimat w krajach misyjnych nie służy. Dzieci takie sprowadza się np. z Indyj angielskich i Chin już w 6 lub 8 roku życia, a z Afryki Zachodniej jeszcze wcześniej. Wychowuje się zaś te dzieci do 16-go roku życia. Rozumie się, że wychowanie to wiele kosztuje. Np. samo niemieckie towarzystwo „Brudergemeinde“ wydało na wychowanie takich dzieci w 1908 roku 160.000 mk niem. 2) Wielką część z pieniędzy misyjnych pochłaniają dalej pensje dla wdów i sierót po zmarłych pastorach misjonarzach. Tak np. wydało towarzystwo misyjne „London Missionary Society 140.000, licząc według waluty niemieckiej, a towarzystwo misyjne bazylejskie 93.000 fr. szwajc. 3) Duże również sumy wydawane bywają na wyprawy i wyposażenia przyszłych żon młodych pastorów na misjach, które im się tu w Europie wybiera i na misje wysyła. Są to wydatki na misje, które tylko w luźnej łączności z misjami zostają, a które dużo wynoszą.

Wielkie nareszcie pieniądze zabierają zbyt wysokie pensje pastorów na misjach, będące dobrym wabikiem podawania się na misje, ale też protestanccy pastorzy tę okoliczność wykorzystują i obłowiwszy się i ożeniwszy wcześniej zamiast po przynajmniej 10 latach, wracają już po 5 lub 6-ciu latach do ojczyzny na stałe, na co podnoszą skargi tak lud protestancki, jak ich misjologowie, między innymi wymieniany już wyżej Gustaw Warneck.

Zużywają więc pieniądze misyjne protestanckie na różne wydatki misyjne i niemisyjne i obciążają ich budżet, których po stronie katolickiej wcale niema i gdybyśmy te wydatki odliczyli od dochodów protestanckich, to składki ich na czyste cele misyjne przeznaczone, wynosiłyby nie tak wiele i zbliżyłyby się znacznie do ofiar naszych.

Poza tem zresztą nie będziemy mogli my katoilcy może nigdy sprostać ofiarom protestackim na misje, licząc ogólną całość ofiar protestanckich razem ze zmarnowanym groszem na rzeczy niemisyjne. Bo jakkolwiek są po naszej stronie ukryci, hojni ofiarodawcy, dobrodzieje, ci nie będą mogli nigdy ofiarować na misje tyle, co prywatni ofiarodawcy protestanccy. Prywatni ofiarodawcy protestanccy rekrutują się bowiem z wielkich przedsiębiorców handlowo-przemysłowych. Ci przedsiębiorcy utrzymują w krajach misyjnych, jak w kolonjach afrykańskich, w Indjach angielskich, w Ameryce południowej, w Chinach, na wyspach Oceanji i gdzieindziej, dzięki misjonarzom, wielkie zakłady przemysłowe; uważają misje za środek handlowy i z honoru czują się obowiązani za korzyści z nich dla nich płynące wynagrodzić misje przez hojne zapomogi. Wychodzą oni z zasady, że misje powinny materjalne korzyści przynosić, że każdy nawrócony poganin powinien stać się nabywcą wyrobów kraju, z którego misjonarz przychodzi. Według wyrażenia się jednego z protestantów amerykańskich, Storsa, kierownika sekretarjatu misyjnego amerykańskiego w roku 1900, „Ewangelja, wnosząc do duszy poganina oświatę, wzmaga jego potrzeby materjalne“ (Men desire more comfort when the Gospel has entered into, the mind). A przed wojną jeszcze obliczyli protestanci, że każdy misjonarz Oceanji powinien przynosić rocznej korzyści materjalnej 10.000 funtów szterlingów. Niskie cele protestanckich misyj, ale ponieważ przynoszą korzyści, należy się im zdaniem ich, słuszne za to wynagrodzenie.

Kończę mój wykład. Powiedziałem w nim naprzód, że napróżno staralibyśmy się wykazać, ile misje wogóle, zaś katolickie w szczególności kosztują. Faktem jest, że misje nasze kosztują wiele i w przybliżeniu liczyćby należało ich koszta na 400 miljonów złotych. Skąd zaś misje biorą fundusze na swe wydatki, natośmy szerzej odpowiedzieli, lecz wskazaliśmy, że i tu zadawalającej dokładności mieć nie możemy. Ze źródeł bowiem, któreśmy wyliczyli, a których może być jeszcze więcej, jedynie większe stowarzyszenia misyjne podają swe dochody, dochody zaś stowarzyszeń mniejszych i inne źródła możemy liczyć tyko w przybliżeniu; nie dowiemy się zaś nigdy, ile dają Zakony i ukryci prywatni fundatorowie, gdyż tego nikt nie ma prawa kontrolować. Zaznaczyliśmy dalej, że jakkolwiek ciężar wspierania misyj nie tak prędko spadnie z Europy i Ameryki, misje jednak same już teraz robią próby samodzielnego się utrzymania, a władze duchowne na miejscu i Stolica św. starają się nowonawróconych do tych obowiązków przyzwyczajać. W końcu, mówiąc o ofiarach protestantów na swe misje, przyznaliśmy, że ofiary te są znacznie większe od ofiar naszych, ale nie całe dostają się one misjom, wielka ich bowiem część rozchodzi się na rzeczy, które misjom nie służą, a pobudki, które protestantów skłaniają do ofiar na swoje misje, zawsze może jeszcze powodować będą przewyższanie naszych ofiar.

Jakkolwiek rzecz się ma, Kościół jest w potrzebie i Ewangelja opowiadana być musi. Z przekonań wiary naszej musimy misjom dopomagać. Ponad miljard ludzi jest jeszcze takich, którzy do Kościoła nie należą. Jeezli ich Kościół nie będzie mógł pozyskać dla siebie, pozyskają ich jego wrogowie i tyle owieczek może być od niego na zawsze odjętych i na utratę zbawienia narażonych. Serca i rozumu więc obowiązkiem jest, jak najgorliwiej Kościołowi do urzeczywistnienia jego zadania dopomóc.

Ks. Hugo Król C. M.

Zgon wielkiego pisarza słowackiego.

Ś. p. Marcin Kukucin.

Dnia 6 kwietnia 1875 rząd madziarski pod przewodnictwem Kolomana Tiszy (ojca Stefana) skonfiskował cały majątek Macierzy Słowackiej (Slovenská Matica) w Turczańskim Św. Marcinie. Konfiskacie uległa gotówka 100.000 guldenów, muzeum, bibljoteka i cały nakład dzieł słowackich. Grabież ta była uzupełnieniem zniesienia wszystkich gimnazjów słowackich i miała być ciosem śmiertelnym dla narodu słowackiego. Na usprawiedliwienie tych niesłychanych zarządzeń Koloman Tisza oświadczył w parlamencie dnia 15 grudnia 1875, że właścicielem konfiskowanego majątku nie może być naród słowacki, bo „narodu słowackiego niema“.

Zemsta polityków madziarskich za próbę powstania słowackiego w r. 1848 była straszna, ale śmiertelną nie była. Przez pięć lat po konfiskacie „Maticy“ chorążowie kultury słowackiej obmyśliwali środki ratunku, aż w r. 1881 po długich naradach i wielkich ofiarach pieniężnych, zaczął wychodzić w Turczańskim św. Marcinie wskrzeszony na nowo miesięcznik: „**Slovenské Pohľady**“. **Na łamach tego czasopisma** zaczęli pisać i olśniewać czarem talentem trzej — jakby od Boga wybłagani — wielcy pisarze: **Vajansky, Hviezdoslav i Kukucin.**

Bez tego wstępu nie ocenilibyśmy znaczenia twórczości pisarskiej Kukucina. Urodzony 17 maja 1860 w Jasenowej na Orawie, kształcił się na nauczyciela szkół powszechnych. Rok tylko uczył w swej rodzinnej wiosce. Jako nauczyciel nie mógł pracować w duchu narodowym; zaraz-by go pozbawiono posady. Rzucił więc nauczanie, w r. 1885 zdał maturę gimnazjalną i wyjechał do Pragi na studja medycyny, by móc w wolnym zawodzie, władzami nie krępowany, pracować dla narodu. Prawdziwe jego imię i nazwisko było: Maciej Bencur. Vajansky (Svetozár Hurban) i Hviezdoslav (Paweł Országh) też pod pseudonimami pisali, by uniknąć szykan madziarskich.

Chcąc scharakteryzować twórczość Kukucina, nazwać go trzeba pisarzem wioski słowackiej. W opisywaniu najróżniejszych typów wiejskich jest niezrównanym mistrzem, pierwszorzędnym pisarzem-plastykiem. Jego niezliczone nowele stanowią do pewnego stopnia historję kultury i sztuki ludowej. W rozwoju języka słowackiego również olbrzymie ma zasługi. W srogich latach prześladowania był dla swego narodu Kraszewskim i Reymontem. Utworom swym nie dawał politycznego cienia (czego np. nie brak u Vajanskiego), do umiłowania Słowaczyzny prowadził swych czytelników drogą wykwintnego artyzmu. Naród swój przedstawił wiernie, nie ukrywając wad i biedy. Nowele jego są fotografjami miłych wiosek słowackich.

Do najbardziej ulubionych należą: „Tienie a svetlo“, „Vel'kou Slyzicou“, „Z teplého hniezda“, „Mladé letá“, „Neprebudeny“. Przed kilku miesiącami wydał wielką powieść: „Mat' (macierz) volá“. Na początku swej pisarskiej karjery próbował pisać i dramaty, mniej udatne. Na polski język tłómaczy jego nowele Feliks Gwiżdż.

Zmarł na obczyźnie, w Lipiku w Jugosławji dnia 21 maja. **Ks. F. Machay.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Trzydzieści pięć lat pracy scenicznej Konstancji Bednarzewskiej

Wokół pałacu sztuki przy Placu Szczepańskim ciągnie się — niby Fidjasowe „Panatenaje“ — fryz kampozycji Jacka Malczewskiego. Zaczyna się on na ścianie od strony klasztoru OO. Reformatów, kończy się nad portalem gmachu od ul. Szczepańskiej. Małe jego, pyzate naguski i ledwo wypierzone pegaziątka wyruszają jedni w lewo, drudzy w prawo, aby na frontonie budynku, dojrzawszy wiekiem, zejść się znowu. I ci, co wzięli się w lewo, stargani namiętnościami, wloką na tręzli zachudzone szkapy z wystrzępionymi piórami, ci zaś, co obrali drogę prawą, sami jeszcze kwitnący, z ognistymi jeszcze rumakami, oglądają się na przebytą drogę spokojni, dumni, zwycięzcy.

W grupie tych ostatnich, choć niczyje dłóto Jej tam nie uwieczniło, jawi mi się postać dzisiejszej pubilatki naszej sceny, p. Konstancji Bednarzewskiej. Choć niezawsze gładki słał się przed nią gościniec i niezawsze ociemiały go róże, wyminęła szczęśliwie rzucane pod nogi kamienie i czepiające się sukien kolce i zwycięsko dotarła — jeszcze nie do mety! — ale do tego punktu drogi, gdzie kwitną laury i liść swój strząsają na skroń wędrowca, śpieszącego do świątyni Muz.

Do niej to dążyła Jubilatka od dwudziestej wiosny życia, od chwili rozpoczęcia swej artystycznej inicjacji w dramatycznej szkole warszawskiej, pozostającej pod wytrawnem kierownictwem Józefa Kotarbińskiego. Zadatki talentu musiały być wielkie, skoro Kazimierz Kamiński, organizując swą trupę na gościnne występy w Petersburgu, wziął młodziutką adeptkę wprost z ławy szkolnej i powierzył jej, niemal na pierwszy występ, rolę Anieli w Fredrowskich „Ślubach panieńskich“.

Impreza Kamińskiego w nadnewskiej stolicy powiodła się zarówno materjalnie jak artystycznie, czem zachęcony zespół wyruszył i do innych centrów życia Polonji rosyjskiej: Rygi, Moskwy, Kijowa i Odessy a nawet zajrzał do Kamienskoje w dońskim dystrykcie fabrycznym. Witano go wszędzie gorącem sercem za przywieziony na drżących zapałem ustach duży szmat Polski: czar mowy macierzystej i tchnienie i natchnienie rodzimej myśli twórczej.

W rok później, po powrocie do Warszawy, otrzymuje nasza Jubilatka inwitację do wstąpienia w nowy zespół, dobierany najstaranniej przez T. Pawlikowskiego dla świeżo otwartego w Krakowie Teatru Fredry (dziś Słowackiego), gdzie przez siedem lat pracując, zwolna ale wytrwale osiąga corazto wyższy szczebel w hierarchji artystów. Z chwilą objęcia przez Pawlikowskiego dyrekcji Teatru Wielkiego we Lwowie, pracuje tam Jubilatka przez 5 lat, aby z przerwą jednoroczną, spędzoną w Teatrze Rozmaitości w Warszawie, wrócić znowu do Lwiego Grodu i być do 1912 r. ozdobą trupy Ludwika Hellera. Odtąd, wyjąwszy krótki wyjazd do Paryża na występy w teatrze Gymnase, pracuje Jubilatka po dzień dzisiejszy na scenie krakowskiej.

Wyrazu „pracuje“ nie podszepnęła mi tu retoryczność. P. Konstancja Bednarzewska rzeczywiście pracowała. Ma za sobą zgórą 120 ról, zawsze odpowiedzialnych a co druga lub trzecia — jeszcze przed rokiem w „Wiecznie młodym“ — karjatydowych, dźwigających na sobie bądź to sytuacyjną, bądź też psychologiczną konstrukcję sztuki. Zaregestrowały je kroniki polskiego teatru za ostatnie ćwierćwiecze a widziane naocznie zostały w pamięci istotnemi kreacjami i przejawem artyzmu wysokiej miary. Ale i w tych przyjdzie jeszcze uczynić wybór i ocucić wspomnienie kilku zaledwo. Do nich w pierwszej linji zaliczyłbym postać pani Gile z Hamsunowskich „W szponach życia“, typ kobiety w niebezpiecznym wieku, przykutej do zdziecinniałego matołka a niezdolnej jeszcze zrezygnować i konwulsywnie czepiającej się ponęt życia, które otwiera jej brutalnie oczy na brutalną rzeczywistość, że „wszystko idzie na psy“, od wzlotów utalentowanego niegdyś a w danej chwili przeżartego alkoholem muzyka, do przekwitu jej własnej młodości i stopniowego spadania „z wielkiego konia“ na wyzyskującego ją materjalnie szubrawca a z niego na... murzyna. To staczanie się fizyczne zarówno jak moralne, finezyjną grą wycieniowane, nabierało w interpretacji Jubilatki akcentów tak bolesnych i tragicznych, że postać pani Gile dorównywała największemu — choć w innej tonacji — scenicznemu sukcesowi Jubilatki, jaki osiągnęła w „Trilby“ Pottera i Mauriera w roli modelki.

Ale nie postacie tragiczne, jak pani Gile, matka w „Obowiązku“ Lavedana i im podobne, były i są dotąd głównym atutem w repertuarze artystki, lecz role konwersacyjne w rodzaju Sardou'owskich wielkich dam i lwic salonowych, w których kreacja opiera się na swobodzie djalogu i jego naturalności, albo w rodzaju przekornych amoureuses n. p. w Mussetowskiem „Nie igra się z miłością“ lub w „Igraszkach trafu i miłości“ Mariveaux. Ten urok nabierał jeszcze większego wdzięku, gdy dla kostjumu przyszło postać stylizować. Któż ze starszych melomanów nie ma dotąd w uszach ślicznych trioletów Wojewodzianki z „Zaczarowanego koła“ Rydla albo Rusałki z Hauptmanowskiego „Dzwonu zatopionego“? Pierwsza jak porcelanowa figurka w grającym kurantami zegarze, zfrunęła — zdawało się — z jakiejś pastorałki Watteau czy Lancret'a i szumiąc jedwabiami upajała się równie jak ona misterną onomatopoją głupiego Maciusia, druga była ucieleśnieniem wszystkich tęsknot mistrza Henryka i jego inspiracją a zarazem uosobieniem tajnych sił przyrody, jej dźwięków, barw i woni, błędnym ognikiem wyobraźni, pełnym blasku lecz niezdolnym rozgrzać piersi śmiertelnika. Te dwie i pokrewne im kreacje Jubilatki, są klejnotami Jej artystycznej twórczości i dość by ich było, aby świeciły na Jej skroni jak drogocenny djadem. Jeśli nie królowej, to dobrej wróżki teatru.

Bo to właśnie miano, miano „dobrej wróżki“ należy się bezwzględnie Konstancji Bednarzewskiej jako człowiekowi i koleżance. Dola towarzyszów pracy w ich radościach czy smutkach, była zawsze Jej własną dolą, była tą domeną, gdzie Jej złote serce, wrodzona słodycz, delikatność uczuć i wieczysta kobiecość promieniały czarującym blaskiem. A największy płynął z tych łez, któremi sama umiała i umie tak ślicznie płakać na scenie ale z których w życiu ani jednej z ócz koleżanek nie wycisnęła. Nigdy ani jednej! A jeśli dzisiejszego wieczoru zatrzepocą się na rzęsie niejednego widza, to będą one tylko słodkim trybutem ich wdzięczności za Piękno, którem ich przez tyle lat hojnie darzyła i dziś wciąż darzy.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Paul Cazin w Krakowie.

Onegdaj we czwartek przybył do Krakowa Paweł Cazin, znakomity powieściopisarz francuski, którego świeżo wydany „Zwierzyniec dwóch testamentów" wywołał zachwyt krytyki literackiej we Francji. Cazin jest świetnym znawcą literatury polskiej i polskiego języka, który opanował znakomicie. W dniu dzisiejszym dajemy w numerze pierwszą część ślicznego opowiadania „Lew św. Hieronima" (ze „Zwierzyńca dwóch testamentów"). W jutrzejszym numerze ukaże się dokończenie i ponadto sylwetka literacka francuskiego pisarza, skreślona piórem Macieja Szukiewicza.

Problem Bibljoteki Narodowej w Polsce.

Z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej.

We czwartek 24 b. m. wieczór odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, przy licznym udziale członków Towarzystwa, oraz zaproszonych gości. Wśród nich zauważyliśmy: prof. Uniw. Jag.: Wachholza, Sikorskiego i Lulka, kuratora okr. szkolnego Kupczyńskiego, szefa sztabu D. O. K. pułk. Bolesławicza, prezesa Twa Miłośników Książki prof. Witkowskiego i t. d.

Przewodniczący zebrania prof. **Kot** złożył na wstępie swego przemówienia hołd pamięci ś. p. Zdzisława Morawskiego, przewodniczącego Twa Przyjaciół Bibljoteki Jag., oddanego całą duszą sprawie naszej starej książnicy uniwersyteckiej. — Towarzystwo powstało w r. 1924, okresie krytycznym dla Bibljoteki, która obciążona długami i pozbawiona dotacyj rządowych, nie mogła iść po dotychczasowej drodze rozwoju. **Szerokie sfery społeczeństwa krakowskiego pospieszyły zagrożonej Instytucji z zorganizowaną pomocą**, składając z jednej strony fundusze na najgwałtowniejsze potrzeby Bibljoteki, a z drugiej żywą propagandą wzbudzając zainteresowanie i zrozumienie czynników rządowych dla sprawy Bibljoteki. Zebrana kwota pozwoliła pokryć niecierpiące zwłoki długi, a wkrótce rząd podniósł dotacje na zakupno książek i przyznał dalsze etaty urzędników i służby bibljotecznej. Fakt, że Towarzystwo Przyjaciół Bibljoteki Jag. istnieje i rozwija żywą działalność, jest chlubą dla Krakowa i świadczy dobitnie o wysokiej jego kulturze. Gdy mamy ludzi, którzy potrafią stanąć godnie w obronie skarbów bibljotecznych i klejnotów tudownictwa, zgromadzonych w starodawnej architekturze Collegjum Maius, gdy potrafią pielęgnować troskliwie ducha patrjotyzmu i wysokiej wiedzy naukowej sprzągniętego z sędziwą, a nigdy nie starą Instytucją Bibljoteki Jagiellońskiej — to możemy śmiałem okiem spoglądać w przyszłość. Dalsza działalność Towarzystwa jest pożądana z tego powodu, że Bibljoteka Jagiellońska ma otrzymać wkrótce własny gmach; w związku z tem powstanie szereg zagadnień a do ich racjonalnego rozwiązania może się Towarzystwo walnie przyczynić.

Z kolei **Dr. Grycz** złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za czas od r. 1924—8: stwierdził, że etaty Bibljoteki Jag. w stosunku do młodszych i mniejszych Bibljotek w Warszawie i Poznaniu były w tym okresie o jedną trzecią i jedną czwartą mniejsze, a siła kupna dotacyj rządowych 15-krotnie mniejsza od przedwojennych. Towarzystwo w ciągu swej 4-letniej pracy zebrało 8.687 zł., z czego 2.366 zł. wydano na pokrycie długów Bibljoteki, 3.439 zł. dla stypendystów, oraz pewną kwotę na zakupno sprzętów i drobne wydatki; **pozostało do dyspozycji 2.347 zł.** Prezes Trammer im. komisji rewizyjnej stwierdził, że zamknięcie rachunkowe zgadza się ze stanem faktycznym, poczem Walne Zgromadzenie udzieliło dotychczasowemu Wydziałowi absolutorjum. — Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu Towarzystwa: **prezesem wybrano Fr. Potockiego, wiceprezesami pp.: Anczyca, Badeniego i Kota, oraz 18 członków Zarządu.**

Następnym referentem był prof. St. Estreicher. Mowca poruszył dylemat, jaki charakter ma być przyznany Bibljotece Jagiellońskiej w dalszym jej rozwoju, czy jako Bibljoteki Narodowej (Bibliotheca Patria), czy jako magazynu zbierającego dzieła współczesne całego świata naukowego. Przez 5 stuleci Bibljoteka Jagiellońska gromadziła systematycznie pamiątki naszej przeszłości, bogaciła się wspaniałemi zabytkami starych druków i manuskryptów, wysuwając się w 19 w. za dyrekcyj: Bantkego, Muczkowskiego i Karola Estreichera na czoło bibljotek polskich. Już tych trzech znakomitych bibljografów **dążyło planowo i konsekwentnie do kompletowania starych druków**, zdając sobie sprawę, że cel ten powinien przyświecać Bibljotece w dalszym jej rozwoju. W ogólnym zasobie starych druków w Polsce, Bibljoteka Jagiellońska partycypuje 50-ma procentami; jeżeli weźmiemy pod uwagę sąsiedztwo trzech bibljotek: Czartoryskich, Polskiej Akad. Um i Muzeum Narodowego, to **reprezentacja Krakowa w zbiorze starych druków i manuskryptów wzrośnie do 75%**, a przy uwzględnieniu wartości wewnętrznej objektów bibljograficznych dojdzie niemal do ideału kompletu poza nielicznemi unikatami, zdaje się żadnej bibljotece nielostępnemi. Jeszcze kilkadziesiąt lat dobrego zapału a komplet osiągnięty. — Nasuwa się teraz pytanie czy mamy ten dugowiekowy proces kollekcjonowania przerwać i tok rozwoju historycznego skrzywić przez wyłączne magazynowanie współczesnej wiedzy naukowej? Odpowiedź nasuwa się sama przez się: Bibljoteka Jagiellońska musi być uznana za Bibljotekę Narodową a Warszawie winno przypaść w udziale zadanie gromadzenia nowszej i współczesnej literatury naukowej, aczkolwiek oba miasta nie byłyby pozbawione możności nabywania, czy to starych druków czy też teraźniejszej twórczości, stosownie do potrzeb naukowych. Kwestja, jaki moment dziejowy należałoby uznać za rozgraniczenie tych dwóch epok, byłaby do dyskusji. Referent oświadcza się za r. 1800, jako okresem porozbiorowym, który naszą strukturę polityczną i społeczną gruntownie zmienił.

W dyskusji Dr. Gielecki i Dr. Dobrowolski, kustosze Bibljoteki Jag. wyrazili **opinję dyr. Kunzego** (obłożnie chorego), **aby rozgraniczenie epok stanowił rok 1918**, przyczem podkreślali, że Bibljoteka Jag. jest w druki 19 w. bardzo zasobna. Obecny na sali poseł Pochmarski, referent dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o Bibljotece Narodowej — w komisji oświatowej Sejmu oświadczył, że dekret przewiduje stworzenie Centralnej Bibljoteki Państwowej w Warszawie, jednak par. 1-szy statutu możnaby rozszerzyć taką klauzulą, któraby gwarantowała prawa Bibljoteki Jag. Zebrani oświadczyli się **za wysłaniem do Warszawy delegacji**, któraby przedstawiła odpowiednim czynnikom **racjonalność nadania Bibljotece Jag. charakteru Bibljoteki Narodowej, jako postulatu nauki polskiej i interesu narodowego.** **sl.**

—oo—

Kraków, dnia 26-go maja 1928.

Sobota 26: św. Filipa.

Niedziela 27: Zielone Świątki.

Niedziela 27: Wschód słońca o godz. 3.48, zachód o 19.27.

—o—

PIĘKNE DZIEŁO SZTUKI KOŚCIELNEJ. W tych dniach mieliśmy sposobność oglądania pięknego dzieła sztuki religijnej. Stanowią go dwa witrażowe okna dla kościoła paraf. w Iwoniczu. Kartony do nich zrobił znany artysta Dr. Andrzej Oleś; wykonanie jest dziełem pracowni firmy Kusiak (dawniej Zajdzikowski) przy ul. św. Jana. Jeden witraż przedstawia św. Kazimierza Królewicza, drugi św. Izydora oracza. Artysta umieścił każdą z postaci w medaljonie obramowanym pięknemi motywami kwiatowemi. Obydwa witraże robią miłe wrażenie. Artysta umiał sharmonizować kolorystykę (nie krzyczącą) z tonem naszych drewnianych kościołów. Zarówno artysta, jak i firma wywiązali się znakomicie z zadania.

AUTOBUS TRAMWAJOWY SALWATOR-LAS WOLSKI. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że od dnia 26 bm. uruchomiona zostaje nowa linja autobusowa „Salwator—Las Wolski" (Przegorzały). Autobus [illegible] będzie z przystanku na Salwatorze u zbiegu ul. T. Kościuszki i Senatorskiej przed mostem na Rudawie.

WYJAZD GINEKOLOGÓW KRAKOWSKICH DO POZNANIA. W niedzielę 27 maja rozpoczyna się 3-dniowy zjazd ginekologów w Poznaniu. Z Krakowa wygłoszą referaty: prof. dr. Rosner, doc. Szymanowicz, dr. Markowa, dr. Gawroński, dr. Stępowski, dr. Niewola, dr. Kesler, dr. Rosenhauch, dr. Fich, dr. Dukiet, dr. Stachórska, dr. Buczyńska.

WYSEPKI DLA POLICJANTÓW. W Rynku głównym u wylotu ul. Florjańskiej i Linji A—B wybudowano z kamienia okrągłą wysepkę dla policjantów kierujących ruchem ulicznym. Opodal stanie podwyższenie również z kamienia dla osób czekających nadejścia tramwaju na linjach Nr. 3 i 6.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 70—80 zł, śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł, 1 kg. masła zwycz. 6—6.20 zł, deserowego 7—7.40, jaja za kopę 8.20—8.60 zł, za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł, gęś żywa 6—8 zł, raki za kopę 6.50—7.50. Jarzyny: ziemniaki 13—15 gr, buraki 30—35 gr, marchew 50—60 gr, cebula 65—85 gr, pietruszka 40—50 gr, kalafiory 2.50—3.50 zł, szpinak 45—50 gr, szparagi 2.50—3 zł, włoszczyzna 80—90 gr, ogórki św. 1.50—2 zł.

OBŁAWA POLICYJNA. Policja krakowska przeprowadziła wielką obławę za mętami społecznemi na terenie całego Krakowa. Przetrząśnięto wszystkie zakamarki i kryjówki złodziejskie, przyczem aresztowano 29 podejrzanych osób. Między aresztowanymi znajdują się poszukiwani przez sąd dla odbycia kary, włóczęgi, złodzieje i t. d.

DZIKIE WYBRYKI. Leon Konik, szofer autobusu Spółki Tramwajowej zgłosił, że gdy dnia 24 bm. o godz. 12 przejeżdżał autobusem przez Borek Fałęcki rzucił ktoś na autobus kamieniem i wybił szybę wartości 30 zł.; z pośród pasażerów nikt nie doznał uszkodzenia.

PIJANY WOŹNICA. Wincenty Panek (lat 51), woźnica, jadąc w stanie podpitym ul. Ks. Józefa wozem parokonnym upadł na jezdnię i doznał ciężkiego okaleczenia czoła. Panka po opatrzeniu przez Pogotowie rat. odwieziono do domu.

PORZUCONO NIEMOWLĘ w suterenach realności przy ul. Sołtyka 17. Dziecko oddano do Żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

—o—

[illegible]

DLA NEPOMUCENY PIASECKIEJ z Wrześni, obecnie zamieszkałej w Wieliczce, złożyli: K. L. Koniński 10 zł, N. N. 10 zł.

WYNIK ZBIÓRKI w dniu 17 maja b. r. na kolonje wakacyjne dla najbiedniejszych dzieci szkolnych, będących pod opieką Sekcji Ochrony Dzieci, K. Z. P. w Krakowie, wyraża się w cyfrze 1.461 zł. 86 gr. Za chętnie i ofiarnie składane grosze Sekcja gorąco dziękuje słowami „Bóg zapłać".

—o—

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody **Franciszka-Józefa** jest nieodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadkach cierpień mózgowych i mlecza pacierzowego.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ładna historja" (uroczyste przedstawienie z okazji jubileuszu 35-lecia pracy scenicznej Konstancji Bednarzewskiej).

Niedziela po południu: „Proboszcz wśród bogaczy" (ceny popołudniowe).

Niedziela wieczór: „Ładna historja".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica zaułków Londynu".
SZTUKA: „Czerwony Bies".
UCIECHA: „Cyrk Wolfsona".
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły".
CORSO: „Czerwony korsarz".
WARSZAWA: „Panika".

—o : o—

WYSTĘP 5-LETNIEJ TANCERKI, Irenki Getrey, który się odbył niedawno w St. Teatrze, dla prasy był piękną zapowiedzią przyszłego talentu młodziutkiego dziecka odznaczającego się wprawą rytmiczną i tanecznym temperamentem. Malutka debjutantka wykonała szereg produkcyj efektownych i rokujących najlepsze nadzieje na przyszłość.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

BIERZMOWANIA UDZIELI KS. BISKUP ROSPOND młodzieży szkół krakowskich w kościele OO. Franciszkanów w następującym porządku: we środę (30 maja) uczniom szkół powszechnych, we czwartek (31 maja) uczniom szkół średnich, w piątek (1 czerwca) uczennicom szkół powszechnych, w sobotę (2 czerwca) uczennicom szkół średnich, każdego z tych dni o godz. pół do 9.

—ooo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. w niedzielę dnia 27 b. m. podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12, Chór Sodalicji uczennic Państwowego Gimnazjum żeńskiego, ze współudziałem Chóru Akademickiego i z towarzyszeniem organu, pod batutą ks. prof. Jana Litwina, odśpiewa „Hymn" do Najśw. Marji Panny, układu Miecz. Surzyńskiego i „Agnus Dei" z III-ciej Litanji Ostrobramskiej St. Moniuszki.

W drugi dzień Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek 28 b. m. p. Starża odśpiewa wyjątki z oratorjów Mendelssohna. Akompanjuje p. St. Profic.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w pierwszy dzień Zielonych Świąt o godz. 12, wykona Chór mieszany Instytutu Muzycznego pod batutą O. Rizzi'ego: Mozarta „Ave verum", Rizzi'ego „Quanto sei bella".

W drugi dzień Zielonych Świąt Chór Cecyljański mieszany wykona Mszę „Pontificalis" Perosi'ego.

W KOŚCIELE SS. DOMINIKANEK NA GRÓDKU ul. Mikołajska — odbywać się będzie pod kier. art. prof. L. Grodzickiej — podczas Mszy św. o godz. 9 rano muzyka kościelna. W niedzielę i poniedziałek t. j. 27 i 28 maja (Zielone Święta) wykonają p. Z. Sułkowska (skrzypce), organy, St. Sułkowska — a w poniedziałek oprócz tego art. op. p. Helena Rynas z Warszawy (śpiew) szereg utworów religijnych. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW odbędzie się cykl programów muzyki religijnej pod kierownictwem p. prof. L. Grodzickiej, a dochód z dobrowolnych datków wpłynie na odnowienie kościoła. W niedzielę dnia 27 bm. podczas uroczystej sumy o godz. 10 art. op. H. Rymasówna z Warszawy, prof. St. Bursa (śpiew), Lech Bursa (organy). W poniedziałek dnia 28 bm. o godz. 10 pp. J. Kulikówna (śpiew) E. Jodłowska (skrzypce) prof. Z. Łakocińska (organy), wykonają utwory Giordaniego, Mozarta, Gounoda, Moniuszki i inne.

Z Rady miejskiej.

(DOKOŃCZENIE).

Z pośród dalszych wniosków będących przedmiotem obrad na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wniosek o odroczenie terminu rozpoczęcia budowy gmachów uniwersyteckich na Czarnej wsi, dalej wniosek w sprawie powstać mającej parafji na Grzegórzkach i przyznania tej parafji parceli pod budowę Domu ludowego, który aż do wybudowania kościoła będzie równie służył za kaplicę. Przeciwko Domowi ludowemu na Grzegórzkach wypowiedział się przedstawiciel Klubu radzieckiego PPS. p. dr. Müller. Wniosek Sekcji III i IV. Rady przeszedł jednak wbrew PPS., która przeciw niemu głosowała.

Po referacie p. r. **Adelmana** (Ch. D.) Rada uchwaliła oddać roboty introligatorskie firmie Jahoda, dostawę szczotek ryżowych i włosiennych firmie Reim i Ska, roboty stolarskie dla biur, szkół i t. p. firmom Olejak, S. Dawidowicz i Ch. Limanowska i Ska (Graff), dostawę materjałów piśmiennych firmom: Wilczyński, Ziembicki, Czajkowski, Knobel, Karliński, Dygat i Tęcza. Dostawy te dojdą do 80.000 zł. Wnioski w sprawie sprzedaży parcel osobom prywatnym uchwaliła Rada bez dyskusji.

W dyskusji nad wnioskiem o przeprowadzenie zmian instalacji elektrycznych w gmachu teatru im. Słowackiego (koszt 250.000 zł.) oraz pokrycia gmachu nowym dachem (koszt 50.000 zł.) zgłosił r. **Adelman** rezolucję w sprawie wydzierżawienia teatru. Rezolucję przekazano do rozpatrzenia prezydjum miasta, wnioski zaś uchwalono.

Wniosek sekcji w sprawie zakupna dalszych 2 automatów samochodowych do skrapiania ulic został wbrew sprzeciwom socjalistów uchwalony. W dyskusji poruszył p. r. **Heleksa** sprawę niszczenia przez automaty nawierzchni ulic szosowanych.

Referowany przez r. **Pachońskiego** (Ch. D.) wniosek o zakupno dużego obszaru gruntów od OO. Augustjanów uchwalony został mimo usiłowań socjalistów, którzy chcieli całą sprawę odroczyć. Dodać należy że warunki kupna tych gruntów są dla gminy b. korzystne. Realność zakupywana przez gminę obejmuje teren 90.561 m kw. czyli 25.176 sążni kwadr., położony prawie w śródmieściu (od Grzegórzek do cmentarza żydowskiego). Cena kupna wynosi 3 dolary 60 centów amer. za sążeń kwadratowy, jest zatem nader przystępna. OO. Augustjanie przez odstąpienie tak dużego terenu na rzecz miasta dali dowód wielkiego zrozumienia obywatelskiego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa utworzenia parcel budowlanych na gruntach przy ul. Prądnickiej, parcelowanych przez pp. Zakrzeńskich. W dyskusji, w której chodziło o ustalenie planu rozbudowy miasta, przemawiali m. in. pp. **Adelman, ks. Kasprzyk i Puchałka.** Wnioski odnośne uchwalono w brzmieniu sekcji ekonomicznej z poprawką, zawierającą dla prezydenta upoważnienie, by mógł udzielić zezwolenia wybudowania na jednej z parceli zakładu przemysłowego. Chodzi o fabrykę szyldów emaljowanych, którą chce w Krakowie założyć firma wiedeńska. Szereg wniosków, dotyczących linji regulacyjnych zostało przyjętych en bloc. Wniosek PPS. w sprawie zbadania urządzeń elektrowni miejskiej przekazano do załatwienia Komisji dla zakładów przemysłowych. Reszta wniosków radzieckich załatwiona będzie na następnem posiedzeniu, które odbędzie się już w odnowionej po pożarze sali Rady. **jp.**

Listy do Redakcji.

CHRZEŚC. NARODOWE STOW. NAUCZYCIELI.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które chętnie zamieszczamy: W nawiązaniu do komunikatu, umieszczonego w Nr. 133 „Głosu Narodu" p. t. „Związek nauczycieli a nauka religji", w którym jest mowa o usiłowaniach Związku Nauczyc. Szkół Powsz. i jego stanowisku w sprawie nauki religji w szkole powszechnej — stwierdzić należy, **że nie wszyscy nauczyciele w Polsce są zorganizowani w Związku** i podzielają jego dążenia do usunięcia nauki religji ze szkoły.

Wiadomo bowiem powszechnie, że Polska posiada obecnie dwie organizacje nauczycielskie, z których jedno (Stowarzyszenie Chrz. Narod. Nauczycielskie) stoi wyraźnie na gruncie katolickim i narodowym i uważa naukę religji za konieczny i ważny środek wychowawczy.

Życie gospodarczo-społeczne.

Stan gospodarczy Polski w cyfrach.

W ostatnich „Wiadomościach Statystycznych" znajdujemy kilka cyfr ilustrujących obecny stan gospodarczy Polski. Ciekawą tę statystykę doprowadzono do marca a nawet kwietnia. Daje więc ona wskutek tego dość wierny obraz sytuacji, oczywiście w tych dziedzinach, których rozwój ujęto cyfrowo.

Tak np. w zakładach przemysłowych pracowało w marcu 727 tysięcy ludzi, podczas gdy bez pracy pozostawało 167 tysięcy. Porownanie z statystyką z miesięcy poprzednich wskazuje na pewną poprawę w tej dziedzinic, gdyż cyfra zatrudnionych w I. kwartale stale wzrastała. W styczniu np. było ich tylko 695.000 ludzi.

Pomyślny również stan przebija z cyfr ilustrujących przewozy kolejowe w marcu. Tak np. w marcu przewieziono przeszlo 16.000 wagonów, wobec blisko 15.000 w lutym. Kwiecień jednak przyniósł osłabienie się tempa ruchu na kolejach, gdyż cyfra przewiezionych wagonów spadła do 13 tysięcy.

Ruch okrętowy wykazuje również tendencje rozwojowe, gdyż do Gdańska zawinęło ogółem okrętów 384 tys. ton., z Gdyni zaś wyszło przeszło 390 tys. towarów. W marcu przybyło 373 tys. ton towarów, a z Gdyni 383 tys. ton.

O eksporcie już pisaliśmy.

Charakterystyczne tendencje występują w cyfrach wskaźników. Tak np. wskaźnik cen hurtownych wzrósł w kwietniu do 124.5, wobec 121 jeszcze w marcu, a 118 w styczniu b. r., ceny wyrobów przemysłowych wyniosły w kwietniu 118.7, wobec 116.3 w styczniu.

Silniej znacznie wzrósł wskaźnik cen płodów rolnych. Tu bowiem wskaźnik z 123.2 w styczniu, podniósł się do 135.7 w kwietniu.

Obieg pieniężny utrzymywał się w kwietniu w granicach 1392 tysięcy złotych.

Wzrost oszczędności w kwietniu wyrażał się w cyfrze 178 milj. zł. wkładek w kasach oszczędności, oraz 28.1 milj. zł. w spółdzielniach kredytowych.

Stan produkcji górniczo-hutniczej ilustruje cyfra 3509 ton wydobytego węgla w kwietniu, 58.000 ton surówki żelaza, 118 tys. ton stali i 13.5 tys. ton cynku.

—oo—

Znamienne objawy na rynku metalowym

WALKA KARTELU ALUMINJOWEGO Z MIEDZIANYM.

Sytuacja na światowym rynku metalowym w ciągu ostatnich dni zaznaczyła się dwoma ważnemi posunięciami: nagłą zwyżką cen miedzi przez kartel miedziany z 14.50 — 14.75 centimów ameryk. i obniżeniem ceny aluminium. Obie te zmiany podyktowane zostały przez silne kartelowe organizacje producentów i przyjęte bez sprzeciwu na wszystkich rynkach co jest dowodem, że obecnie kartele opanowały całkowicie sytuację. Z drugiej jednak strony stanowisko poszczególnych karteli natrafia na wzajemną konkurencję, nie trudno się bowiem dopatrzeć w obniżeniu ceny aluminium pewnej walki wypowiedzianej kartelowi miedzianemu. Kartel miedziany nie będzie mógł bez przeszkód podnosić ciągle cen, przemysł bowiem metalowy zacznie zużywać większe ilości aluminium, a ograniczać ilość miedzi. Mimo obniżenia ceny aluminium cena jego obecna w Niemczech, która będzie wynosić 1.90 mk. za 1 kg. jest jednak bardzo wysoka w porównaniu z latami przedwojennemi, kiedy wynosiła w roku 1912 1.50, a w 1911 r. 1.15 mk.

Stosunek cen przedwojennych jest zupełnie odwrotny niż miedzi, która przed wojną była średnio o jakieś 6 punktów droższa niż obecnie.

Cena utrzymuje się na niezmienionym poziomie, jak również ołów. Cynk natomiast spadł do 25⁷/₈, okazuje się więc, że wiadomość o wielkiem znaczeniu niedawno zawiązanego w Brukseli kartelu cynkowego są przesadzone.

Dalsze zmniejszenie się zapasów miedzi surowej na londyńskim rynku, miało miejsce i w kwietniu, na 1 maja zapasy wyniosły już tylko 7.149 ton wobec 24.400 ton na 1 kwietnia 1927 r. Okazuje się więc, że Londyn coraz bardziej traci swoje znaczenie jako rynek światowy, tembardziej, że i ogólne obroty we wszystkich metalach na rynku londyńskim są coraz mniejsze.

—o—

Wykupno patentów akcyzowych.

Izba Skarbowa w Krakowie przypomina zbliżający się 30 czerwca b. r. ostateczny termin wykupna w Kasach skarbowych i podjęcia za przedłożeniem a) deklaracji, b) kwitu kasowego, c) patentu akcyzowego za I. p. b. r. w Urzędach skarbowych akcyz i monopolów państwowych patentów akcyzowych za II. półrocze 1928 od zakładów sprzedaży napojów alkoholowych.

Zarazem ostrzega interesowanych, że niedotrzymanie powyższego terminu narazi ich na kary i zamknięcie przedsiębiorstwa do czasu uzyskania patentu akcyzowego, którego nie należy identyfikować ze świadectwem przemysłowem.

Dopełnienia powyższego obowiązku nie należy odkładać na ostatnie dni miesiąca, celem uniknięcia trudności połączonych z masową opłatą, oraz wydawaniem patentów.

Plan aprowizacyjny państwa.

Onegdaj odbyła się w mininst. spraw wewnętrznych międzyministerjalna konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele min. spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, spraw wojskowych i Banku gospodarstwa krajowego. Tematem obrad był plan państwowej polityki zbożowo-aprowizacyjnej na rok 1928/29.

Nowe znaczki pocztowe.

Min. poczt i telegrafów wprowadza w obieg znaczki pocztowe wartości 25 gr. z podobizną jen. Józefa Bema.

Rozporządzenie p. ministra poczt i telegrafów ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw".

—o:o—

Sytuacja dla akcji korzystniejsza.

Na giełdzie ekcyjnej znów lekka poprawa przy żywszem zainteresowaniu się Bankiem Polskim, Chodorowem i Parowozami. Obroty naogół silniejsze. Pogiełdzie bez zmiany.

Notowano: Bank Polski 178 zł, Zieleniewski 158 do 158.40 zł, Pocisk 2.15 zł, Parowozy 48 zł, Siersza 10.25 zł, Chodorów 154.50 zł, Firley 59.50 zł, Dolarówka 84.50 zł, Len 20 gr.

Waluty bez zmian. Dolar prywatnie w Krakowie 8.89¼ do 8.89¾, czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i pól zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.89, 8.91, 8.87. Belgja 124.42, 124.73, 124.11; Holandja 359.80, 360.70, 358.90; Londyn 43.52¼, 43.63½, 43.43; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Praga 26.41½, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.82, 172.25, 171.39; Włochy 46.98, 47.10, 46.86; Wiedeń 125.44, 125.75, 125.13; Berlin 213.46.

Sprawy urzędnicze.

PRZENIESIENIA W URZĘDACH MIAR.

„Monitor" podaje szereg zmian personalnych w urzędach podległych ministerstwu przemysłu i handlu. W urzędach miar przeniesieni zostali:

Kubicek Wacław legalizator w VIII st. sł. w UrzędzieMiar w Krakowie — do Urzędu Miar w Przemyślu.

Pańkowski Włodzimierz, prow. legalizator w IX st. sł. w Urzędzie Miar w Przemyślu — do Lwowskiego Okręgowego Urzędu Miar.

Wierzbiński Tadeusz, prow. legalizator w IX st. sł. w Urzędzie Miar w Tarnowie — do Urzędu Miar w Krakowie.

Kamiański Franciszek, prow. legalizator w IX st. sł. w Urzędzie Miar w Rzeszowie — do Urzędu Miar w Drohobyczu.

Nowak Marjan, prow. rewizor legalizacyjny w X st. sł. w Urzędzie Miar w Kołomyi — do Urzędu Miar w Tarnowie.

NOMINACJE W PROKURATORJI GENERAL.

Aplikant w IX st. sł. w oddziale Prokuratorji Generalnej w Krakowie **dr. Grzybowski Konstanty,** mianowany został referendarzem P. G. w VIII st. sł.

Nowy wojskowy kodeks karny.

Z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie nowy **kodeks wojskowy karny.**

Nowy kodeks liczy 158 artykułów i dzieli się na 12 części. Moc tej ustawy rozciąga się na **przestępstwa wojskowe,** popełnione przez 1) osoby, które przebywają przy jednostce zmobilizowanej, lub będącej poza granicami Rzeczypospolitej; 2) osoby, należące do załogi lub wzięte w charakterze służbowym na pokład statku, wcielonego do marynarki wojennej; 3) przez jeńców wojennych, pozostających pod nadzorem wojskowym. Moc nowego prawa rozciąga się również na przestępstwa popełnione **na wojskowych państw sprzymierzonych,** w czasie pełnienia wspólnej służby oczywiście w razie poręczonej wzajemności.

Do zbrodni i występków spełnionych przez wymienione wyżej kategorje osób **odnoszą się postanowienia kodeksu karnego rosyjskiego z r. 1903, obowiązujące dotąd w b. Kongresówce.**

Sport.

PIŁKARSKIE IMPREZY NIEDZIELNE.

S. K. S. Sparta — T. S. Krowodrza. W niedzielę 27 bm. o godz. 11.30 naboisku Garbarni odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A. pomiędzy oddziałem piłkarskim Sokoła krak. Spartą a Krowodrzą. Zawody te pierwsze od dwu lat pomiędzy powyższemi drużynami budzą zainteresowanie, gdyż Krowodrza straciła dotąd w mistrzostwie najmniej punktów, stale wysuwa się na czoło tabeli, zagrażając poważnie Garbarni, Wawelowi i Podgórzowi, z drugiej zaś strony Sparta będzie się starała odzyskać dwa punkty po chwilowem załamaniu się z Wisłą i Makkabi.

FLORIDSDORFER A. C. (Wiedeń) — CRACOVIA.

Z niezwykle żywem zainteresowaniem spotkała się zapowiedź zawodów towarzyskich Cracovii ze słynną drużyną ligi wiedeńskiej Floridsdorfem. Zespół ten należy do czołowych klubów wiedeńskich, mając za sobą w mistrzostwie zwycięstwa: z Vienną, Wackerem, Sportclubem, Hakoachem, WAC-em i Austrią; — F. A. C. przybywa w pełnym składzie, a więc ze swymi internacjonalami Köhlerem, Cihakiem, Brizą, Chloupkiem, Hummerbergerem, Langerem, Wolnerem i Juranitschem. Cracovia chcąc z honorem bronić swych barw, wystąpi do tych zawodów w pierwszym składzie. Początek zawodów o g. 5 pop.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 27 maja 1928.

Kraków (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warsz. 14 Pogadanka dla rolników: „Jałowość u bydła i koni". 14.20 Odczyt p. t.: „Nasze sady", wygł. inż. Szumiec, Asyst. U. J. 14.40 Kronika rolnicza. 15 Transm. komunikatu meteorol., oraz nadprogram. 16 Transmisja z Torunia przebiegu konkursu organizowanego przez II-gi Ogólny Zjazd Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. 18 Rozmaitości i komunikat sportowy. 18.30 Dalszy ciąg transmisji z Torunia. 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Odczyt. 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: kwartet schrammlowski złożony z pp. Wacława Karasia (akordeon), Bolesława Wieliczki (I skrz.), Stefana Syryły (kontragitara) i Stanisława Tendery (II skrz.), p. Stanisław Gołębiowski (śpiew), p. Janina Nowakowska (śpiew) — do śpiewu akompanjuje dyr. B. Wallek-Walewski: a) Marsz węgierski: Eljen a Haza, b) J. Strauss: Wiedeńska krew — walc — kwartet schrammlowski. Wesołe piosenki — p. Stanisław Gołębiowski: a) St. Lipski: Gdy wiosny czar — blues, słowa Starży St., b) J. Petersburski: Ja nie mam co na siebie włożyć — p. Janina Nowakowska. Schrammel: Starowiedeńskie tańce, b) Ascher: Słowik z Hernals — kwartet schrammlowski. Wesołe piosenki — p. Stan. Gołębiowski, a) J. Kagan: Twe smutne oczy — tango, b. J. Petersburki: Moja sympatja — p. Janina Nowakowska. Kmoch: Mazurka — kwartet schrammlowski: a) A. Piotrowski: Molly, b) J. Clerice: Czar złudzeń — walc — p. J. Nowakowska. Wesołe piosenki — p. St. Gołębiowski: a) A. Gold: Grzechy — blues, b) A. Peltz: Pije Kuba do Jakóba — p. J. Nowakowska. R. Benatzky: Muszę znowu być w Grinzingu — kwartet schrammlowski. 22 Transm. komunikatów z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111). G. 10.15 Transm. nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie. 12 Sygnał czasu. 12.10 Transm. z Filharmonji Warsz. 14 Odczyt. 14.20 Odczyt. 14.40 Odczyt. 15 Nadprogram. 16. Transm. z Torunia konkursu chórów polskich. 18 Rozmaitości. 18.20 P. A. T. 18.30 Dalszy ciąg transm. z Torunia. 20 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorol. 22.05 Komunikaty P. A. T. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Poznań. (348.8). G. 10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Gawęda reporterska. 17.30 Audycja dla dzieci. 18.10 Odczyt. 18.30 Pogadanka w języku franc. 18.50 „Silva rerum". 19.05 Konkurs rozrywek umysłowych. 19.35 Odczyt. 20 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy. 22 Sygnał czasu i nadprogram. 22.50 Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice. (422). G. 10.15 Transm. nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 12 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.10 Transm. koncertu z Filharmonji Warsz. 14 Odczyt. 14.20 Pogadanka: „Ogrodnik śląski". 14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy. 15 Komunikat meteorologiczny. 16 Transmisja z Torunia przebiegu konkursu Kół Śpiewaczych. 18 Rozmaitości. 18.30 Dalszy ciąg transmisji z Torunia. 20 Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie. 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy.

PAWEŁ CAZIN.

Lew św. Hieronima.

Przekład autoryzowany Zofji Skolimowskiej.

Święty Hieronim, przechadzając się dnia pewnego w pustyni palestyńskiej, spostrzegł lwa leżącego pod palmą.

Pierwsze jego wrażenie było wcale niemiłe. Lubi bowiem samotność i jeśli się przechadzał, to dlatego jeno, by uciec od towarzystwa. Medytował teraz nad diatrybą przeciwko Rufinowi. Widok lwa owego pomieszał mu szyk myśli. Powściągnął jednak Święty niecierpliwość i uświadomiwszy sobie grożące niebezpieczeństwo, jął wzywać Boga z całej duszy.

Lew trwał bez ruchu; święty zbliżał się doń powoli. Ujrzał, że zwierzę lizało łapę z miną żałośliwą, zaś ogonem sztywnym, niby drutem żelaznym uderzało się po bokach; kałuże krwi zalegały piasek.

Święty Hieronim przeżegnał się znakiem krzyża, przyklęknął na kolana i wyciągnął prawicę. Lew podał mu łapę. Tkwił w niej duży cierń kaktusowy.

— Ot, co — przemówił święty Hieronim. — Pędzisz za antylopami, gazelami, karawanami, nie bacząc gdzie stawiasz stopę. Czy to nie ciebie widziano krążącego opodal naszego klasztoru? Mamy tam osła i sądzę, żeś go ty...

Atoli lew zaprzeczył głową, dając do zrozumienia, że na osły nie ma apetytu i nigdy z drogi tej cnoty nie zbacza.

— Niechaj cię Bóg uzdrowi, — ozwał się doń święty, wyrywając mu kolec. A staraj się być lwem przykładnym.

Zaczem podmuchał na zranioną nogę gwoli uśmierzenia bólu, podniósł się, ciężko oparłszy się o grzbiet zwierza, jako że był już starym, a ponieważ zmierch zapadał, udał się w powrotną drogę.

Trudno zaiste wyrazić ile się nabiedził nad uporządkowaniem syllogizmów, bowiem lew kusztykując, szedł za nim i sprawiał mu wiele roztargnienia.

W klasztorze powstał rwetes. Braciszkowie cisnęli się do zacnego ojca, któremu lew towarzyszył. Sędziwy mnich, zachowujący od lat ścisłe milczenie, wykrzyknął, że to rzecz wielce osobliwa! Młodzi nowicjusze puścili się w bieg, wbrew regule klasztornej, niektórzy nawet pogubili w drodze sandały, co dla nowicjusza nad wyraz wielkim jest wstydem.

Skoro lew pragnął pozostać, należało — nieprawdaż? — znaleźć mu umieszczenie. Początkowo zamierzano przygarnąć go w stajni, obok osła. Święty Hieronim, mimo że na gderliwego wyglądał, serce miał szczero-złote i zwykł był wszystko przewidywać, przeto sprzeciwił się temu. Osioł pierwszej nocy byłby się nadto lękał, nie będąc przyzwyczajony do takiego towarzystwa.

— Nasz osioł zobaczy przecie, że lwa noga boli — tłumaczyli braciszkowie.

— Hm... — odparł święty — byłby spokojniejszy ponoś, gdyby lew cierpiał na ból zębów. Zresztą w drugim kącie stajni gnieżdżą się koguty, a lew nie lubuje się w pianiu. Niechaj czuje się u nas szczęśliwym.

Pozostawiono przeto lwa w obrębie klasztoru, na murawie. Obsypano go pieszczotami i otoczono staraniem. Polecono mu nie wylegiwać się na kamiennych płytach, co wywołuje reumatyzm, do którego lwy są skłonne; nowicjuszom zaś zabroniono rozpłaszczać nosy o szyby w celach, dla przyglądania się zwierzęciu, na co snać wielką mieli ochotę.

Nasz lew zasmakował w życiu zakonnem. Godził się doskonale z osłem i kogutem, zadawalniał się wspólną kuchnią, odnosił się z uprzejmością do wszystkich, lecz świętemu Hieronimowi szczególne okazywał przywiązanie. Jeśli który z poczciwych mnichów z oczami spuszczonemi a dłońmi zasuniętemi w rękawy nastąpił mu przypadkiem na ogon, wcale się o to nie gniewał. Budował wszystkich, którzy się doń zbliżali.

Atoli bezczynność nie zda się na nic. Święty Hieronim zaniepokoił się niebawem brakiem zajęcia u lwa. Polecił mu tedy nadzór nad osłem, pasącym się na łąkach pogranicza pustyni, gdzie jawią się częstokroć nomadzi o złem wejrzeniu.

Zdarzyło się oto, że braciszek służebny, sprzedający warzywa klasztornego ogrodu w sąsiedniem miasteczku, wiedziony ciekawością, lub może chełpiąc się swą odwagą, miast osła, zabrał lwa ze sobą.

Można wyobrazić sobie przerażenie poczciwych kumoszek, gdy zobaczyły króla zwierząt, uginającego się pod ciężarem sałat i marchwi.

Zawrzało na targu. Amatorzy napływali zewsząd. Jeden przelicytowywał drugiego, nikt już nie liczył się z ceną. Rzekłbyś, iż wszystkie owe gosposie pobierały piękne pensje. Pomimo protestów innych kupców, przeciw tej „skandalicznej reklamie" i „nielojalnej konkurencji", brat ogrodniczek napełnił jak nigdy w życiu kieszenie.

A skoro materjał został rozsprzedany, nie mógł oprzeć się chęci wzbudzenia podziwu ludności. I tak zachęcał dzieci, aby popieściły potwora, poskromionego cnotami świętego Hieronima. Sadzał je na lwa, objeżdżając z niemi fontannę na środku placu, a zawsze za opłatą niestety... Skoro powrócił do klasztoru, lew dźwigał pełną sakwę groszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ekspose min. Zaleskiego

Paryż. (PAT.). W prasie tutejszej pojawiają się dalsze komentarze ostatniego ekspose min. Zaleskiego. „L'Homme Libre" omawiając rezultaty wyborów niemieckich i znaczenie ich dla utrwalenia pokoju w Europie — pisze m. in., że minister spraw zagranicznych Polski dał w swem przemówieniu nowy dowód prawdziwie europejskiego ducha, przypomniał o ostatniej plenarnej sesji Ligi Narodów, na której Polska złożyła deklarację potępiającą wojnę. Tym sposobem inicjatywa Polski leży w osnowie rokowań francusko-amerykańskich, które doprowadziły do projektu Kelloga. Nie można zaprzeczyć tego zaszczytu narodowi — pisze dziennik — który przed laty tyle ucierpiał z powodu zaborczej wściekłości sąsiadów. Dziś powrócił szy do życia, naród ten w sposób tak szlachetny płaci swoje kupno.

Woldemaras oświadcza się za federacją Litwy z Polską.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma angielskie twierdzą, że angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain wywierał na Woldemarasa silny nacisk, aby zmienił stanowisko litewskie w rokowaniach z Polską. Woldemaras w rozmowie z dziennikarzami miał oświadczyć się za federacją Litwy z Polską. Federacja nie mogłaby być centralistyczną, lecz analogiczną do tej, jaka była między Austrją a Węgrami w b. monarchji austro-węgierskiej z tem, że oba państwa porozumiewałyby się za pomocą specjalnej delegacji. Warunkiem tej federacji byłoby poszanowanie przez Polskę słusznych praw Litwy.

Podpisanie traktatu handlowego z Chinami.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 19 maja delegat pełnomocny Rzplitej na Chiny p. Karol Pinder podpisał w Pekinie traktat przyjaźni i handlowy z Chinami. Celem traktatu jest ustalenie przyjaźni z całym narodem chińskim i dla tego traktat bez względu na ugrupowania polityczne w Chinach dał wyraz zrozumieniu narodu polskiego dla dążeń Chin do równouprawnienia w stosunkach międzynarodowych. Traktat opiera się na zasadzie bezwzględnej wzajemności i klauzuli wzajemnego uprzywilejowania. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w najbliższej przyszłości, w jednej ze stolic europejskich, w której znajduje się przedstawicielstwo dyplomatyczne Chin.

Pangalos wypuszczony będzie na wolność za kaucją 225 tysięcy drahm.

Ateny. (PAT) Przesilenie rządowe znajduje się nadal w formie poważnych trudności. Spodziewają się, że rozwiązanie przesilenia nastąpi w dniu 26 bm. Donoszą też z Aten, że parlamentarna Komisja śledcza postanowiła wypuścić Pangalosa na wolność za kaucją 225.000 drahm. Dla prawomocności powyższego niezbędne jest zatwierdzenie Izby.

Komisja budżetowa znajdzie pokrycie na podwyżkę płac urzędniczych.

Warszawa. (Tel. wł.) W komisji budżetowej w czasie dyskusji nad ustawą skarbową pierwszy zabrał głos poseł H. Bittner, który zarzucił, że prace komisji jako całość nie dały pozytywnych rezultatów. Referenci poszczególnych resortów ograniczyli się do przedstawienia wniosków rządowych, sami czynili tylko ogólne uwagi, nie proponując żadnych zmian do poszczególnych pozycji. Komisja traktowała budżet w sposób fragmentaryczny, powiększając lub zmniejszając niektóre pozycje w oderwaniu od całości. Wskutek tego postawienia sprawy, prace nad budżetem przerzuciły się na plenum Sejmu. Nadto niektórzy wnioskodawcy proponowali znaczne wydatki, nie wskazując pokrycia na nie, co byłoby złym precedensem na przyszłość. W konsekwencji poseł Bittner domaga się, zmiany metody prac, przestrzegania ściśle rzeczowego a nie demonstracyjnego charakteru proponowanych zmian, wskazywania pokrycia na wydatki, wreszcie wnosi o odrzucenie wniosku referenta Krzyżanowskiego o wstawienie nowego artykułu piątego w sprawie podwyższenia płac urzędniczych do ustawy skarbowej, wyrażając przekonanie, że komisja znajdzie pokrycie na te wydatki w rzeczowych oszczędnościach.

Poseł Kornecki (Zw. Lud. Nar.) wyraził ubolewanie, że komisja nie zaczęła prac od przeprowadzenia ogólnej debaty, że budżet przedłożony nie był kompletny, nie obejmował bowiem podwyżki płac urzędniczych. Poseł Kornecki uważa, że uchwalenie specjalnych podatków na podniesienie płac urzędniczych jest niewłaściwe. Mówca przypomina, że państwo ma dług wobec urzędników, gdyż ich obywatelskiemu stanowisku nie sprzeciwianiu się obniżeniu płac w r. 1925 zawdzięcza się znalezienie wyjścia z ciężkiej sytuacji skarbu. Następnie omówił obszernie kwestję oszczędności i postawił wniosek o udzielenie urzędnikom 25 proc. podwyżki płac, co pociągnęłoby za sobą roczny wydatek 216 miljonów zł. W zestawieniu podał p. Kornecki sposób, jak znaleźć pokrycie na ów wydatek.

Prezes komisji poseł Byrka oświadczył, że projekt p. Korneckiego jest realniejszy od projektu referenta, ale możnaby go urzeczywistnić wtedy, gdyby był przyjęty, co uważa za mniej realne. Poseł Czetwertyński (Zw. L. N.) stwierdził, że byłoby najlepiej, gdyby rząd sam znalazł oszczędności, bo będzie sam najlepiej wiedział, gdzie je poczynić. Poseł Sanojca („Jedynka") wyraził pogląd, że skreślenia w budżecie inwestycji są dobijaniem bezrobotnych.

W rezultacie poseł Krzyżanowski oświadczył, że wobec niepewnej konjunktury na przyszłość wstawienie do budżetu wydatków na podwyższenie poborów urzędniczych mogłoby zachwiać zaufaniem do realności budżetu i dlatego swój wniosek upoważniający rząd do wydatkowania a nie nakazujący rządowi udzielenia zasiłków podtrzymuje. W głosowaniu wniosek posłów Korneckiego i Rybarskiego o podwyższeniu poborów urzędniczych o 25 proc. upadł, przyjęty natomiast został wniosek generalnego referenta posła Krzyżanowskiego 9 głosami przeciwko 7. Przyjęto także wniosek posła Dąbskiego o odpowiedzialności ministrów za budżetowanie.

Król Amanullah niechętnie jechał do Rosji sowieckiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Współpracownik rosyjskiego pisma emigracyjnego „Wozrożdienje" uzyskał wywiad u radcy poselstwa afgańskiego w Paryżu. Zapytany w sprawie wizyty króla Amanullaha w Rosji, dyplomata ów oświadczył, że jego monarcha z niechęcią udał się do Rosji Sowieckiej, ulegając zaproszeniu i prośbie rządu sowieckiego.

Szukaliśmy jakiegokolwiek pretekstu, aby odmówić, mówił zapytany, nie mogliśmy go jednak znaleźć. Rosja jest wielkiem państwem i sąsiadką Afganistanu, z którą musimy się porozumieć. Naturalnie było niezrozumiałem zaproszenie przez Sowiety króla, który jest monarchą absolutnym. Można się dziwić, dlaczego król Amanullah złożył wieniec na grobie Lenina, ale to grzeczność, której nie mógł odmówić ludziom, z których gościnności korzystał.

DYMISJA JAPOŃSKIEGO MIN. OŚWIATY.

Tokio. (PAT.) Minister oświaty podał się do dymisji, jak mówią na skutek nieporozumienia z prezesem rady ministrów Tanaka. Dymisja ministra oświaty jest nowym dowodem niezgody, panującej w łonie gabinetu, która łatwo może doprowadzić do jego upadku.

Na miejsce jego powołany został b. minister finansów, bankier Kazue-Shoda.

MOBILIZACJA WOJSK JAPOŃSKICH W TIENTSINIE.

Tien-Tsin. (PAT.) Przybyło tu dziś 3.800 żołnierzy japońskich. Siły japońskie w Tien-Tsinie powiększyły się więc do liczby 4.500 żołnierzy, z 12 armatami i 9 samolotami.

MIN. SKARBU INTERESUJE SIĘ WYJAZDAMI ZAGRANICĘ.

Ministerstwo Skarbu poleciło władzom administracyjnym przeprowadzenie ewidencji wydawanych w porze letniej paszportów zagranicznych. Zarządzenie to ma na celu stwierdzenie, w jakim stopniu obniżenie opłat paszportowych wpłynęło na wzrost wyjazdów do uzdrowisk zagranicznych.

40-GODZINNY PRÓBNY LOT PILOTÓW POLSKICH.

Istres. (PAT) Majorowie Idzikowski i Kubala rozpoczęli dziś rano 40-godzinny lot próbny, zabierając na swym aparacie 4500 litrów benzyny. W razie pomyślnego wykonania lotu, ten lot będzie ostatnią próbą przed podjęciem raidu przez Atlantyk.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.) Rozeszły się pogłoski, jakoby pojawiły się nowe szczegóły w sprawie generała Zagórskiego i jakoby czynniki kompetentne miały w tej sprawie podjąć badania.

Z sali sądowej

NAPAD RABUNKOWY W MASCE.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Kazimierzowi Łyduchowi o zbrodnię kradzieży, popełnioną wśród ciekawych okoliczności. W nocy z 2 na 3 kwietnia b. r. wpadł o północy do szynku Leopolda Kemplera w Kobylcu, po wyważeniu krat okiennych, jakiś zamaskowany osobnik, a zastawszy w domu Kemplera z rodziną, domagał się gotówki. Kempler rzucił się na napastnika, poczem rozpoczęła się szamotanina, w czasie której zdołano zbrodniarza ubezwładnić, ten jednak zdołał zbiec. Za kilka dni został Łyduch rozpoznany przez kilka osób i przyaresztowany.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego uznał sąd Łyducha winnym zarzuconych mu czynów karygodnych i zasądził go na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Döllinger i Wiśniewski — oskarżał prokurator Stapor.

CENY OGŁOSZEŃ	
Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa	7 gr.

Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Skład papieru i galanterji **MICHAŁ SŁOMIANY** Skład papieru i galanterji

Kraków — Sławkowska 24 — Dom księży Emerytów

(Rączki do napełniania wieczne złote pióra.)

Papiery i wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne — księgi handlowe.

Papiery listowe
Pocztówki artystyczne
ALBUMY
na pocztówki i fotografje
RAMKI

L U S T R A
SZACHY
SZACHOWNICE
DOMINA
KARTY DO GRY

Wyroby skórkowe
zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.
Wykonuje:
BILETY WIZYTOWE
Zawiadomienia ślubne.

(Kasetki drewniane od zł. 2.—)



NA RATY
PŁASZCZE DAMSKIE, UBRANIA, ZARZUTKI
BIELIZNĘ i OBUWIE MĘSKIE
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
POLECAJĄ
K. JAROSZ i Spółka
właść. **HANUSZ i JAROSZ**
Kraków Florjańska 35. Tel. 2329
417



INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia zestraja kupuje lub wymienia na nowe
J. A. NIKIEL
Kraków, Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

Obrazki *na 1-szą Komunję św. artystyczne reprodukcje w pięknych kolorach wykonane*
wielkość 26×39 cm. à 75 gr. 19×28 cm. à 45 gr. krajowe 18×27 cm. à 30 gr.
Książeczki *do modlenia od 30 gr. medaliki, różańce*
Obrazy, Figury, Krzyże — poleca
Stanisław Rąb, Kraków, ul. Sławkowska 4.

Pończochy
damskie i dziecinne, skarpetki męskie w wielkim wyborze oraz wszelkie przybory do szycia poleca
Zofja Aksakowa
Kraków, Wiślna 4.

Organista żonaty, zdolny muzyk i śpiewak z nut, obecnie jest na mniejszej parafji w Szczercu, poszukuje posady. Urząd parafialny może stwierdzić jego zdolności i zachowanie się. — Zgłoszenia: Organista w Szczercu koło Lwowa.

NA RATY
Wykonuje się **hafty**, bieliznę, suknie, płaszcze,
Mundurki Szkolne
pierwszorzędnie po cenach konkurencyjnych
Plac Marjacki 3. I. p.
M. JANOSZOWA.

Cierpisz na REUMATYZM, ŁAMANIE i t. p. używaj tylko
„SAPOMENTHOL MATULI"
Ogólnie znany i przez licznych lekarzy polecany!
Prawdziwy tylko z marką ochronną „Palma"
Wytwórca: EUGENJUSZ MATULA
Fabryka Środków Leczniczych w Krakowie.

WITRAŻE

WYKONUJĄ WYKONUJĄ

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO
S. A. W KRAKOWIE, KAPUCYŃSKA 7. TEL. 25-41

od najskromniejszych do najbogatszych dla celów kościelnych i świeckich Wykonanie na wysokim poziomie artystycznym i solidne. — Ceny bezkonkurencyjne. — Cenniki na żądanie.

174

Karty do gry, szachy, szachownice, domino poleca: Skład papieru i galanterji. Michał Słomiany Kraków — Sławkowska 24. 3/4

Kapelusze męskie
marki Lion po 19 złotych oraz Goepperta Hückla i zagraniczne
poleca 88
ANTONI JAROSZ
Kraków, ul. Sławkowska L. 24.
Dom XX. Marków.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamowienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

„Ecole Pigier de Paris"
pensjonat dla panienek w pałacyku położonym o 20 min. od Paryża.
Dobre utrzymanie, — czyste powietrze.
W programie naukowym: rachunkowość, wiadomości z handlu, krój, konwersacja francuska etc. — Adres:
Avenue 11 Novembre 18, LA VARENNE (Seine).

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.
PRACOWNIA
WYROBÓW ARTYSTYCZNO-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą
HENRYK SZTORC
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.
POLECA:



Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.
BIRETY NA SKŁADZIE.
Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych, jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.
Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1180
Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

Zarejestrowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego
reskryptem L. 3288/27 z dnia 6. VIII. 1927., zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P.
Kursa Maturyczne i Dokształcające
„WIEDZA"
Kraków, ul. Studencka 14/I. p.
przyjmują wpisy na drugie półrocze roku szkolnego 1927/28.

1) **Kurs maturyczny** półroczny, 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimn.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny i ½-roczny.
5) **Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów**, zostały zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materjału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5-6 godzin dziennie.
Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nic.)
Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25%.
Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

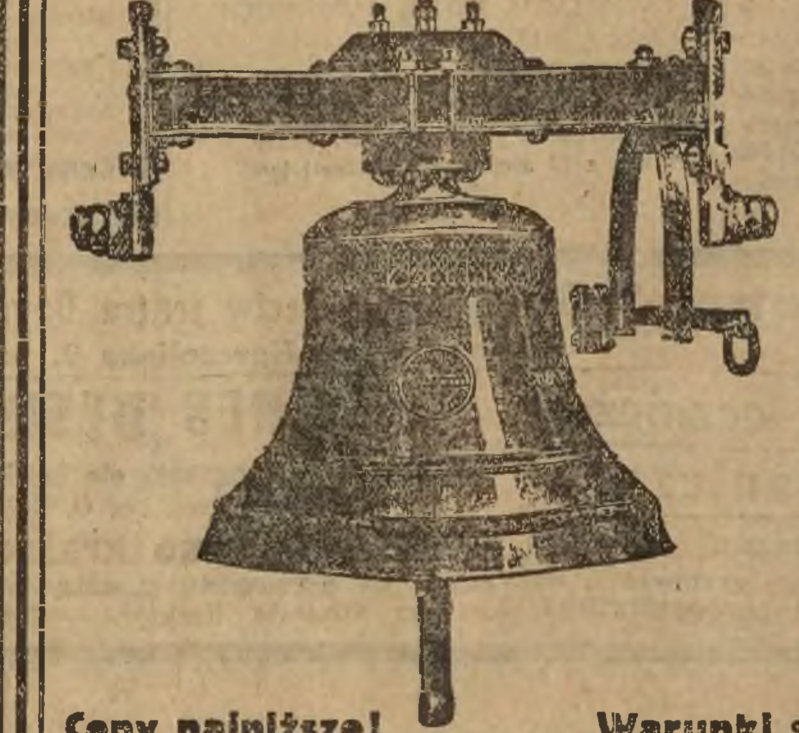
STALE WAŻNE:
Za 100—1000 dobrych krajowych znaczków pocztowych przesyłam równej wartości inne, z całego świata, ewent. znaki pieniężne z czasu wojny.
FRIEDR. PETEN. EXPORT. WÜRZBURG (BAWARJA).

Organista zdolny, młody, żonaty, uczciwy, chętny do pracy zawodowej i społeczne: (Kółko roln., Kasa Stef., Agencja poczt., sklep itp.) przyjmie posadę w większej parafji. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „Zdolny". 422

Kanarki
harceńskie, wzorowe śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 10 zł. wyśle pocztą za pobraniem
Gajewski Stan. Bochnia
ul. Brzeźnicka 1472
dawniej Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

Unieważnia się zgubione świadectwo szkolne, z 3 kl. gimn. św. Anny, z roku szk. 1921/1922 opiewające na nazwisko Galasia Mieczysława.

Istnieje przeszło 100 lat!
Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 3-ma złotymi medalami.
GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA
DZWONÓW
Karola Schwabego
w Białej Małopolska
Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.
odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! **Warunki spłaty dogodne!**

KAWĘ
HERBATĘ
KAKAO
w najlepszych jakościach po przystępnych cenach
poleca:
KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI
Kraków, ulica Florjańska L. 49.
Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.